

Ceny wiersza
 bez mies. z dostawą do domu
 Na prowincji
 z przesyłką pocztową M 14.000
 Za granicą M 16.000
 Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
500 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadesłanym 450 M., w nekrologii 450 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 100 M., dla poszukujących pracy 60 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru ośmismiesięcznego, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Na Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Nasza granica wschodnia.

Według wiadomości podanej wczoraj przez naszego korespondenta paryskiego, około 15 marca ma zapadć decyzja Rady ambasadorów w sprawie ustalenia naszych granic wschodnich, a tem samem i w sprawie ostatecznego uznania przynależności Małopolski wsch. do Rzeczypospolitej. Podobno Francja wysunęła koncepcję, aby konferencja wykreśliła granicę identyczną z granicą traktatu ryńskiego, lecz żeby o samym tym traktacie nie było mowy, a to dla uniknięcia pośredniego choćby uznania sowieńców. Według zaś doniesienia urzędowej agencji telegraficznej, w sprawie Małopolski wsch. należy się spodziewać, że będzie ona przyznana Polsce z zastrzeżeniem zaprowadzenia w tej części Państwa specjalnego ustroju autonomicznego zgodnie z propozycjami samej Polski.

Zachodzi pytanie, czy rząd p. gen. Sikorskiego wybrał istotnie odpowiednią chwilę do sprowokowania sankcji międzynarodowej w sprawie mającej dla nas tak niesłychaną doniosłość? Z punktu widzenia obecnej sytuacji zagranicznej zdawałoby się, że tak. Francja, zaangażowana w ciężką rozprawę z Niemcami o wyegzekwowanie traktatu wersalskiego bardziej, niż kiedykolwiek skłonna jest obecnie oddać nam na ręce, bo potrzebuje wiernych i zadawalonych ze sprzymierzeńca sojuszników. Anglja od chwili ustąpienia zasadniczego naszego przeciwnika Lloyd George'a spogląda na nas o wiele życzliwiej i wogóle mniej już interesuje się sprawami europejskiego wschodu, skupiając całą uwagę na sprawie cieżnin tureckich. Włochy od chwili objęcia steru rządów przez Mussoliniego sekundują Francji, a nie Anglii i są dla nas lepiej usposobione, niż za wszystkich gabinetów poprzednich, silnie podległych germanofilskiemu prądom międzynarodowym. W dodatku sprawa Kłajpedy mocno poderwała autorytet Ligi Narodów, Rady ambasadorów i wszystkich instancji ponadpaństwowych, wskutek czego słusznie można przypuszczać, że w sprawie naszych granic wschodnich Rada ambasadorów będzie raczej skłonna do uznania faktów dokonanych.

Jest w tem wszystkim jednak pewien szkopuł bardzo ważny, ten mianowicie, że rząd p. gen. Sikorskiego, nie opierający się na silnej polskiej większości, niema dostatecznego autorytetu ani w kraju ani zagranicą. Nadto rząd ten, jako zawdzięczający swoje istnienie mniejszościom narodowym, jest niesłychanie czuły na wszelkie ich żądania, co może dać międzynarodowym czynnikom masonsko-żydowskiemu nowemu asumpt do wywierania niepożądanego dla nas wpływu na decyzje Rady ambasadorów. Czynniki te mogą się spodziewać, że ustepliwość obecnego rządu polskiego wobec mniejszości narodowych da im sposobność do wytargowania ważnych korzyści dla swych beneficjentów. O bawia ta dotyczy szczególnie Małopolski wsch. Co rozumie PAT. przez ustrój autonomiczny zgodny z propozycjami samej Polski? Sądziwszy, że propozycje rządu polskiego nie mo-

Rada ambasadorów zatwierdzi ryskie granice Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 marca. Konferencja ambasadorów oddała sprawę naszych granic wschodnich do rozpatrzenia komisji ekspertów pod przewodnictwem Laroche'a, Program Francji co do granicy ryskiej będzie zapewne przyjęty, a w każdym razie mocarstwa niczego nie zakwestionują.

Warszawa. (AW.) We francuskich kołach politycznych w Paryżu podkreślają jako moment szczególnie sprzyjający uznaniu wschodnich granic Polski konieczność przywrócenia w Europie wschodniej porządku prawnego, zachowanego przez zająciarstwo. „Echo de Paris” uważa, że akt uznania granic Polski będzie jedynie formalnością, gdyż Wileńszczyzna jest już faktycznie przyznana Polsce i jedynie kwestja Galicji Wschodniej wywołać

Lord Curze dozwolił, że autonomia przyznana Wschodniej Małopolsce jest za ciasna. Jeśli zatem mocarstwa zatwierdzą nasze granice, to postawią prawdopodobnie pewne warunki co do Małopolski.

Co do granic litewskich, konferencja wysłucha raportu pułk. Chardigny.

może ze strony Anglii pewne trudności.

„L'Homme Libre” domaga się proklamowania granic Polski. Sprawa ta musi być rozpatrzona niezwłocznie, gdyż wymaga tego dobro Polski, a więc i dobro Francji.

Warszawa (AW.) Według ostatnich wiadomości z Paryża uchodzi za rzecz pewną, że przedstawiciele Rosji w razie ustalania granic Polski nie będą wysłuchani.

Problem odszkodowań wojennych.

Anglja nadal zachowa przychylną neutralność.

Londyn. (PAT.) Reuter oświadcza, że Anglja w dalszym ciągu zachowuje przychylną neutralność względem

Francji i Belgii i nie zamierza bynajmniej w jakikolwiek sposób utwierdzać.

Stanowisko Ameryki też nie ulegnie zmianie.

Waszyngton. (PAT.) W Białym Domu oświadcza, iż nie zaszła żadna okoliczność, mogąca zmienić stanowi-

sko Stanów Zjednoczonych w sprawie zagłębia Ruhry.

Zajęcie portów nad Renem przez wojska angielsko-francuskie.

Berlin. (PAT.) Jak donoszą z Mannheimu, dziś rano Francuzi przekroczyli Ren w sile kilku kompanii w celu obsadzenia szeregu portów nadreńskich. Do Darmsztadu przybyły dziś dwa bataliony wojsk francuskich.

dzisiaj rano Ren pod Maxau, w celu zajęcia kilku miejscowości portowych, przyczem posuwały się również w kierunku Karlsruhe. Porty w Karlsruhe i Mannheimie zostały zajęte, w celu ułatwienia kontroli celnej sprzymierzonych.

Paryż. (PAT.) Jak donoszą ze Strassburga, wojska francuskie przekroczyły

Przed strajkiem w niemieckim przemyśle metalowym.

Berlin. (AW.) Nadzieje pomyślnego załatwienia konfliktu w berlińskim przemyśle metalowym w ostatnich dniach jeszcze bardziej zmniejszyły się. Jeżeli w ostatniej chwili nie przyjdzie do po-

rozumienia, to należy spodziewać się strajku generalnego w całym przemyśle metalowym, który obejmuje 200.000 robotników.

tego prostego powodu, że nie mogliśmy się na nie zgodzić. Starania rządu p. gen. Sikorskiego o uzyskanie uznania przez Radę ambasadorów naszych granic wschodnich, byłyby tylko wtedy racjonalne, gdyby rząd ten posiadał już poufnie, a jak najbardziej nieodwołalne zapewnienia ze strony wszystkich wchodzących w grę obcych gabinetów, że decyzja Rady ambasadorów wypadnie w najdrobniejszych szczegółach po myśli polskiej racji stanu. W przeciwnym wypadku byłby to krok bardzo nierozważny, który może Polskę narazić na zupełnie niepotrzebne komplikacje międzynarodowe. A niestety PAT. wspomina, że punkt ciężkości sprawy leży w Londynie. Są więc jeszcze jakieś niejasności, wątpliwości. — To może budzić słuszne obawy.

Z DNIA.

ZWOLNIENIE AKADEMIKÓW OD ĆWICZEŃ.

Warszawa. (PAT.) Drugi ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej komunikuje. Referat naukowy Komitetu wykonawczego II. Ogólnego Zjazdu podaje do wiadomości ogółu studentów, że termin składania podań do P. K. U. o odroczenie ćwiczeń wojskowych upływa dla szeregowych 5 marca, a dla oficerów 10 marca br. Organizacje akademickie, które pośredniczą w załatwianiu sprawy składania podań studentów-oficerów w tych organizacjach, aby one zdałyby potem przesłać te podania w terminie do 10 marca do P. K. U. (szczególnie do P. K. U. poza miastem, gdzie jest dana uczelnia). W podaniu należy podać dokładne adresy właścicielki P. K. U. Student-szeregowi uczelni warszawskich, którzy do 2 marca br. nie złożyli podań w Bratnich Pomocach, winni je złożyć już sami do właściwych P. K. U. Co zaś do przymuszania podań studentów-oficerów uczelni warszawskich, to zostanie dnia 5 bm. rano wywieszono odpowiednie ogłoszenie przez Referat wojskowy Bratnich Pomocy.

Warszawa. (PAT.) Sprawa zwolnienia od ćwiczeń ochotników z r. 1920 rocznika 1897, zostanie jeszcze dziś pomyślnie załatwiona. Tak samo sprawa odroczenia terminu ćwiczeń akademików została w sferach wojskowych przychylnie przyjęta. Ukazanie się odpowiedniego obwieszczenia nastąpi w najbliższych dniach. Dla innych kategorii rezerwistów rocznika 1897 termin składania podań o zwolnienie lub też odroczenie upływa nieodwołalnie w poniedziałek 5 marca br. bez względu na to, czy popisowi kartę powołania otrzymali lub nie.

PROBLEMY WSPÓLCZESNEJ POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 marca. „Problemy Polskiej współczesnej” p. t. zamieścił jeden z porannych dzienników warszawskich notatkę, donoszącą, że wczoraj odbyło się w prezydium Rady ministrów zebranie wydane przez gen. Sikorskiego, na które zaproszono prezydja wszystkich klubów, popieraących rząd oraz ministrów. Zabawa trwała od g. 9—2 w nocy. Nastrój był bardzo ożywiony i serdeczny. P. Witos wypił braterstwo z p. Thuguttem, a p. Diamand mówił po ukraińsku.

OLBRZYMA DEFRAUDACJA W INTENDANTURZE WARSZAWSK.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 marca. W warszawskiej intendancji wojskowej wykryto nadużycia, idące w setki milionów mk. Oszustwa dokonane z węglem polegały na tem, że dwaj urzędnicy intendancji pobierali całe sumy należne kopalniom „Saturn” i „Czeladź”, wpisywali do księgi, potem pół kwoty wysyłali do kopalni a drugą połowę składali na konto założonych przez siebie Towarzystw o tych samych nazwach. Nazwiska oszustów, których aresztowano, są trzymane w tajemnicy.

Niemcy i polityka Rosji.

„Nene Fr. Presse” w jednym z ostatnich numerów zamieściła artykuł swego korespondenta moskiewskiego p. Popowa, poświęcony rozważaniu stosunków niemiecko-rosyjskich.

P. Popow stwierdza na wstępie, że Niemcy uciskane na Zachodzie zwracają wzrok swój ku Wschodowi, oczekując i licząc na pomoc Rosji. Całkowicie niesłusznie. Rosja bowiem nawet nie myśli o jakiegokolwiek czynnej akcji na rzecz Niemiec. Niejasne nadzieje na polityczny sukces rosyjski, jakimi ludźmi się szerokie masy narodu niemieckiego są iluzją. Mimo to nie ulega wątpliwości, że cała polityczna i gospodarcza przyszłość Niemiec leży na Wschodzie.

Gospodarza jednak współpraca Niemiec i Rosji jest dziś jeszcze kwestią dalekiej przyszłości. Narazie Niemcy mogą wyzyskać dążenie Rosji do odzyskania w polityce międzynarodowej wielkocesarstwowego stanowiska. I tu powołuje się p. Popow na ustęp artykułu zamieszczonego 21 stycznia w „Izwestiach”. Wstęp ten brzmiał:

„Rosja nie może we własnym interesie pozwolić aby Niemcy przez Francję i jej sojuszniczkę Polskę zostały zniszczone. W razie udania się jakiej akcji polskiej zwróconej przeciw Prusom Wschodnim Polska natknę się natychmiast na Rosję. Sowiety pragną pokoju. To nie znaczy jednak, aby miały pozwolić sobie, żeby im bezkarnie deptano po nagniotkach”.

Wedle p. Popowa powyższa deklaracja urzędowego organu sowieckiego wraz z wojowniczymi mowami p. Trockiego i manewrami czerwonej armii na granicy Polski spowodowały, że Polska ogłosiła swą neutralność w konflikcie niemiecko-francuskim. I to jest pozytywna usługa, jaką Rosja oddała Niemcom, mimo, że nie jest dotąd związana z nimi sojuszem.

Obecnie — twierdzi dalej p. Popow — Rosja uprawia politykę, którą można nazwać nie tylko dwugłową ale nawet wielogłową.

Jeszcze niedawno sowiety stały na stanowisku, że nie mogą zawierać sojuszków z państwami kapitalistycznymi. W maju roku zeszłego miał Trocki na pytanie p. Popowa czy po zawarciu układu w Rapallo można oczekiwać dojścia do skutku trwałego przymierza rosyjsko-niemieckiego, odpowiedzieć, co następuje:

„Niemcy są od Rosji to samą różnicą ustroju socjalnego odgródzone, co i państwa ententy. I już choćby dlatego jest niemożliwością mówić o układzie w Rapallo, jako o odpornym czy czynnym sojuszu stanowiącym przeciwwagę dla innych krajów europejskich”.

Podobnie wypowiedzieli się już wcześniej wobec korespondenta „N. Fr. Presse” Cziczera, Radek i cały szereg innych członków rządu rosyjskiego.

Tak było parę miesięcy temu, obecnie jednak — twierdzi p. Popow — wszyscy oni zajmują już zupełnie inne stanowisko. Najwyraźniej ten nowy punkt widzenia sformułował Bucharin w znanych powszechnie artykule ogłoszonym w „Izwestiach”. Oświadczył on, że „państwa sowieckie pod kontrolą komunistycznej międzynarodówki mogłyby zawierać przymierza z państwami burżuazyjnymi, jeśli to leży w interesie międzynarodowego ruchu proletariackiego. Tak n. p. związek wojskowy rosyjsko-turecki był najzupełniej słuszny, ponieważ zwracał się przeciw zachodniemu imperjalizmowi”.

P. Popow na podstawie powyższego dochodzi do wniosku, że polityka moskiewska kieruje się interesem międzynarodowego ruchu proletariackiego, i w tem dopatruje się zygmatowości i wielogłowości zagran. polityki sowietów w ostatnich czasach. Stąd też, zdaniem p. Popowa, Niemcy nie mogą liczyć na sojusz z Rosją, gdyż sojusz taki nie przyniesieby żadnych korzyści międzynarodowce komunistycznej. Taktyka rosyjska wobec Nie-

miec, jest zupełnie podobną do angielskiej, wyklada się jednym słowem: wyczekać.

I jest rzeczą pewną — zauważa smutnie korespondent „N. Fr. Presse” — że nie przesadził organ kopenhaski „Politikon” gdy niedawno pisał, że „jedynym miejscem na świecie, gdzie się szczyrze cieszą z akcji nad Rurą — jest Moskwa”.

W czasie jesieni — pisze dalej p. Popow — i w pierwszych miesiącach zimy rozlegały się z Warszawy w stosunku do Rosji tony pojednawcze i nowy rząd okazywał z początku poważny zwrot ku pokojowemu umiarkowaniu. Ale nastrój ten zdaje się w ostatnich czasach zmieniać się na wręcz odmienny. I wszelkie są oznaki,

że w Polsce bierze znów górę kierunek wojenny p. Piłsudskiego.

W dalszym ciągu p. Popow z żywym zadowoleniem podnosi, że polityczna myśl szerokich kół w Polsce jest opanowana gwałtowną troską z racji rosyjsko-niemieckiej konstelacji. W czasie ostatniej dyskusji nad polityką zewnętrzną strach przed sojuszem rosyjsko-niemieckim był tonem zasadniczym prawie wszystkich przemówień. I wszystkie objawy świadczą, że rząd polski coraz bardziej dostraja i dostrajać będzie swą politykę do kierunku, który wypływa z opinii, że współdziałanie rosyjsko-niemieckie przeciw Polsce zwrócone jest koniecznością.

Bandytyzm litewski.

Wilno. (PAT.) Starosta lidzki Zdanowicz po dokonaniu inspekcji pasa neutralnego, udzielił przedstawicielowi PAT. następujących informacji: O złej woli Litwinów świadczy historia napadu na Przelaję. W ubiegłą niedzielę na moście na Merezczance w Przelajach zjawił się litewski dowódca oddziału i zapytał, czy straż graniczna ma się posunąć za Merezczankę. Na odpowiedź, że bez prowokacji ze strony litewskiej straż graniczna nie posunie się dalej, dowódca litewski dał oficernie słowo honoru, że Litwini kroków agresywnych nie podejmą. Mimo to w nocy z niedzieli na poniedziałek Litwini napadli na Przelaję. Po naszej stronie jest 4 zabitych i 5 rannych. Napad został odparty jedynie dzięki przytomności umysłu dowódcy kompanii straży granicznej.

Na drugi dzień znowu zjawił się ofi-

cer litewski, celem prowadzenia pertraktacji. Straż graniczna odmówiła dalszych układów z ludźmi, którzy łamią oficernie słowo honoru. W czasie napadu na Przelaję ucierpiała od strzałów litewskich ludność cywilna. Dwie osoby cywilne zabite, jedna ranna. Padło też sporo inwentarza. Ludność litewska w Przelajach jest oburzona i oświadcza, że o ile zjawią się wysłańcy litewscy, sama będzie ich aresztowała i dostawiała w ręce polskie.

Wilno. (PAT.) Przedstawiciel administracji polskiej na odcinku olickim, porozumiał się z przedstawicielem władz litewskich w sprawie patrolowania linii demarkacyjnej przez obie strony, w ten sposób, aby nie wywoływać strzałów i unikać starć. Analogiczne porozumienie jest na odcinku Wizgirdy-Ormiany.

Ochotnicy z Kłajpedy w pasie neutralnym.

Wilno. (PAT.) Donoszą tu z miejscowości nadgranicznych, że naprzeciwko miejscowości Maledubno, we wsi Merezczanka, znajduje się kompania wojska litewskiego, posługująca

się komendą niemiecką. Rozmowy są prowadzone po niemiecku. Żołnierze ubrani są w helmy niemieckie. Litwini twierdzą, iż są to ochotnicy z Kłajpedy.

ŻYDZI NIĘZADOWOLENI Z ŻYDOWSKIEGO MINISTRA W KOWNIE.

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą, że mianowanie Friedmana ministrem spraw żydowskich, wywołało powszechne oburzenie wśród żydów. Wszyscy urzędnicy ministerstwa dla spraw żydowskich podali się do dymisji, a wszystkie gminy żydowskie protestują przeciw nominacji nowego ministra.

MASSOŃSKIE STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 marca. Nasz korespondent paryski donosi, pod datą 25 z. m.: z „Libre Parole”, że w tych dniach „brat” Kutner („Polak”) wygłosił w Loży Libre Examen, należącej do Loży Wielkiego Wschodu referat o wolnomularstwie w Polsce. „France Maconnerie Demasquee” podaje, że dnia 12 grudnia do tejże loży przyjęty został Polak p. Stanisław Uziebło, kapitan sztabu generalnego polskiego, który niedawno ukończył w Paryżu „Ecole Superieure de guerre”. Wspomniana loża zdaje się być łącznikiem pomiędzy masonerią francuską a polską.

ROBOTNICY POLSCY WE FRANCJI

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny” donosi, że liczba robotników polskich, pracujących obecnie we Francji, dosięga 100.000 osób. Przedstawiciele francuskich organizacji pracodawczych, którzy wyjeżdżali w tej sprawie do Polski, mówili o potrzebie sprowadzenia jeszcze 15000 robotników rolnych i 5000 budowlanych, ogółem kilku

„Problem granic wschodnich Polski”.

Pod takim nagłówkiem, zamieszczonym przez rząd gen. Sikorskiego „Prager Presse” zamieszcza depezę swego korespondenta paryskiego z datą 1-go marca, w której to depeży czytamy:

Dziś rano, konferencja ambasadorów zebrawszy się na Quai d'Orsay postanowiła w myśl polskiego starania zająć się studowaniem wschodnich granic Polski. Wiadomo, że Polska zwróciła się do wielkich mocarstw o uznanie jej granic wschodnich, które to granice zostały ustalone w traktacie ryskim. W sprawie tej zauważa dzisiejszy wieczorny „Temps”, przy omawianiu mowy Curzona, że praktycznie jest rzeczą niemożliwą, tak problem Kłajpedy jak też i polskich granic wschodnich rozwiązywać bez udziału rządu rosyjskiego. „Journal des Debats” jest jednak przeciwnego poglądu i zajmuje to stanowisko, że granice można uznać bez wymieniania pokoju zawartego przez Rosję sowiecką

Polskie stosunki w Rosji.

„Ekonomizyjskaja. Żiżn” z 11 lutego zamyka bilans naprawy podatków. Oto główne jego pozycje:

1) Szybko rosą dochody państwowe w rublach sowieckich. W ciągu trzech ostatnich miesięcy r. z. wzrosły one trzykrotnie. Ale że rubel sowiecki spadł prawie w tym samym stosunku, przeto rzeczywisty przyrost dochodów wyniósł tylko 20 proc.

2) Ale wydatki rosą jeszcze prędkiej. Braki pokrywa się emisją. Emisja rosła jeszcze prędkiej, niż dochody, i wydatki.

3) Innemi słowy, państwo, posługując się emisją pieniędzy papierowych w okresie zniżki rubla paraliżuje samo wszystkie swoje wysiłki celem poprawy budżetu. Ludność płaci ogromne podatki, ale wartość tych opłat tonieje w drodze do skarbca państwa.

4) Jeśli państwo nie chce nadać wydawać budżetu na pastwę emisji, to musi kategorycznie wyrzec się druku pieniędzy papierowych.

Ale i to już niewiele pomoże, bo sama „Ekonom. Żiżn” przyznać musi, że „obecne opodatkowanie własności ziemskiej przewyższa już normę przed wojenną”. Na podatki bezpośrednie liczyć już nie można. Sowietcy finansisci liczą wprawdzie na podatki pośrednie w rodzaju akcyzy na wyroby przemysłowe, ale cóż kiedy cena tych wyrobów nawet bez akcyzy przerasta zdolność płatniczą kraju.

Według ostatnich depeż z Helsingforsu, urząd finansów podał do Sow-narkomu skargę na „sabotaż” podatkowy właśnie przez imprezy państwowe, które stale uchylają się od świadczeń. Co do prywatnych przedsiębiorstw, to znaczna ich część, obliczywszy koszt podatku, wydatków i robocizny, zawiesza swoją działalność bo nie może związać końca z końcem.

dziesięciu tysięcy ludzi. Zarzyczoj robotnicy jadą sami do Francji, a potem sprowadzają tam swe rodziny. Wynagrodzenie pozwala robotnikom robić oszczędności. Tak np. górniczy zarabiają dziennie przeciętnie 17—23 franków. Z tego wydajana życie 10—11 franków. Resztę oszczędzają.

PODWYŻKA MNOŻNIKA CELNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 marca. Ministerstwo handlu i przemysłu w porozumieniu z Ministerstwem skarbu przygotowuje rozporządzenie o podwyżkę mnożnika celnego, które wyjdzie w tych dniach. Podwyższony ma być mnożnik celny od towarów luksusowych do 6000 mk., dalej podwyższone mają być mnożniki ulgowe z 10 na 100, z 50 na 500, z 150 na 1200. Ulga celna dla herbaty i kawy ma być zniesiona.

DROŻYZNA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Urząd statystyczny m. Gdańska ogłosił, że koszty utrzymania w ciągu miesiąca lutego w stosunku do stycznia wzrosły w Gdańsku o 150 proc.

WIEŁOŻEŃSTWO W ROSJI.

Ryga. (PAT.) Z Moskwy donoszą: Sowietkie trybunały rewolucyjne nie potępiają wielożeństwa. W motywach jednego z wyroków w takiej sprawie powiedziano, że jednożeństwo jest tylko obyczajem a nie prawem i że to, na co się zezwala mahometanom, nie może być wzbronione innym obywatelom.

UROCZYŚCISCI W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda. (PAT.) Objęcie urzędu wysokiego komisarza Ręplotej litewskiej w Kłajpedzie przez desygnowanego na to stanowisko Smetonę, odbyło się w sposób uroczysty. Dowódca litewskich wojsk ochotniczych w Kłajpedzie, Budrys, odczytał po litewsku i niemiecku pismo, wierzytelniujące Smetonę. Po przemówieniu Smetonę ten ostatni zamianował Budrysa swoim zastępcą.

Minister Grabski o sanacji skarbu.

Warszawa. IPAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji ustawę o ratyfikacji umowy bilateralnej polsko-belgijskiej oraz traktatu handlowego między Polską a Belgią i Wielkim Księstwem Luksemburskiem. Po przemówieniu p. Osieckiego przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o zmianie przepisów o podatku dochodowym. Poprawkę p. Chelmońskiego, aby dochody z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością nie podlegały opodatkowaniu odrzucono.

Bez dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o zezwoleniu gminie m. Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w kwotę 120 milionów mkp.

Następnie zabrał głos minister skarbu p. Grabski.

Korzystam ze sposobności, że ustawa ta wzbudziła zainteresowanie, aby przedstawić Panom program polityki skarbowej Rządu, na tle ustawy o naprawie skarbu. Rozchodzi się o temat nie nowy, o sanację skarbu. Któryż minister skarbu nie kusił się o rozwiązanie tego zagadnienia. Wiadomo, co stanowi główną bolączkę naszego skarbu.

Wyśliźnęła się nam możliwość posiadania waluty stałej, która by skarbu mógł mierzyć stan swej równowagi. Ale ponieważ waluta zależy z jednej strony od stanu równowagi skarbowej, a z drugiej strony od stanu równowagi w bilansie płatniczym, więc zdawało się i zdaje się wielu myślicielom w Polsce, iż z faktu, że równowaga przywozu i wywozu została osiągnięta, mamy prawo czepać przekonanie, że nadeszła chwila, w której wystarczy powiedzieć nowe hasło, hasło naprawy waluty, stworzenia nowego banku emisyjnego, hasło reformy waluty i wtedy wyjdziemy z tej fatalnej sytuacji. Nowe złudzenia, nowe próby, któreby do niczego nie doprowadziły. Bo niech się nam nie zdaje, że równowaga wywozu i przywozu jest istotnie równowagą naszej pracy, naszych zdolności, naszej siły. Raczej odbija się w niej rezultat naszej słabości, naszej waluty, wywozu naszych cennych surowców. A więc to wyrównanie bilansu odbywa się we wielu dziedzinach kosztem dobra całego społeczeństwa.

Z wszystkich tych doświadczeń musimy dojść do jednego wniosku, że jądro zagadnienia nie leży w tem, żeby można było jednym tylko sposobem naprawić nasze położenie. Wszystkie próby polepszenia nietylko nie pomagają, nie dają, żeby były złe, owszem, każda z osobna odgryła swą dodatnią rolę, lecz ponieważ były odosobnione, naprawić skarbu nie mogły, gdyż naprawa ta jest zagadnieniem złożonym i trzeba nam równocześnie panować wolę różnych czynników. Ale z drugiej strony wystrzegać się też należy, żeby się nie zaplatać wśród tych czynników. Obok optymistów jest wielu pesymistów, którzy wogóle nie widzą wyjścia i twierdzą, że w społeczeństwie obniżyła się skala zdolności do pracy, do oszczędności, do ekonomicznej, rozumnej, organizacyjnej pracy, że więc raczej trzeba daleko idących reform ekonomicznych i społecznych takich, jakie zapoczątkował poprzedni Sejm, zanim będzie można myśleć o naprawie skarbu.

O niedomaganiach naszego życia gospodarczego wiele już mówiono. Ja jednak wskażę tu na jedno, o czem mało wspomniano, o zaniku oszczędności, która u jednostki odpowiada temu, co u państwa nazywa się zwiększaniem dochodów, a zmniejszaniem wydatków. Otóż przed wojną w naszych tylko bankach mieliśmy oszczędności we frankach szwajcarskich 1.772.000.000, a wogóle z tem, co w innych formach było złożone, wynosiło to około 3 miliardy. Dziś w tych bankach jest 30 milionów, a jeżeli do tego dodamy to, co znajduje się w PKO., w drobnych spółkach i kooperatywach, będzie 50 milionów. To jest rana najjaśniejsza i najcięższa zwi-

zana z zagadnieniem skarbowem. Bo jeżeli z innych naszych niedomagań leczyliśmy się bądź co bądź stopniowo i co roku naprzód postępujemy, to to złe powiększa się z miesiąca na miesiąc. Tę cyfrę 50 milionów mamy z ostatnich dni grudnia. Dziś ona już z pewnością zmalała.

To zubożenie społeczeństwa stwarza istotnie dla skarbu wielkie przeszkody. Zamiast żeby skarbu ożywiały się siłami społeczeństwa, dziś istnieje napór na skarbu takich czynników, które dawniej same sobie dawały radę, bo społeczeństwo nie może samo ze siebie wyłonić soków odżywczych, wyrażających się w znaku pieniężnym.

Słyszymy jedno, że oszczędność nie zanikła, lecz przybrała inne formy, formy złe dla interesów całości, formy bnych, zbędnych na dziś, lecz potrzebnych na później. Wskutek tego wytwarza się zapotrzebowanie sztuczne na towary, wywołujące obok spadku wartości marki, drożyznę, wynikającą z dążenia ogółu obywateli do chronienia się przed dewaluacją zapomocą skupiania towarów. Więc chcąc sanować skarbu, nie dość jest równowagi wydatków i dochodów, trzeba także dać możliwość wznowienia tego przed wojną niezbędnego czynnika, wytwarzającego siłę skarbu i społeczeństwu możliwość oszczędności. Nie wolno nam uciekać się pod płaszczyk rezygnacji przed ogromem naszych zadań na wszystkich polach, lecz musimy spojrzeć na te zadania nie z punktu widzenia jednego roku, lecz szeregu lat. Jeżeli nasz program ma być obciążony na parę lat, to pierwszym warunkiem jego jest znaleźć do wszelkich obliczeń inny miernik, niż ten, jakim jest nasza terażniejsza marka.

Ten stały miernik może być pojmany rozmaicie. Oparcie miernika na sile nabywczej pieniądza w stosunku do towarów, na wskaźniku ceny towaru, jest metodą najszlachetniejszą dla wszystkich wewnętrznych obliczeń.

Do czego doprowadza brak miernika złotego, wykażę to na następujących cyfrach: Podatek gruntowy w r. 1922 wyniósł 96 proc. tego, co było preliminowane. I mógłby ktoś pomyśleć, że dobrze w Polsce się dzieje, że władze skarbowe dobrze wypełniły swoje zadanie i podatnicy swój obowiązek. Ale gdy się zważy siłę nabywczą w tych miesiącach, kiedy podatek był płacony, to okaże się, że w skarbie było tylko 40 proc. tego, co było preliminowane. Podatek przemysłowy dał napozór jeszcze lepszy wynik, bo 189 proc. tego, co było preliminowane. Lecz faktycznie wartość tego wynosiła tylko 84 proc. Podatek dochodowy przyniósł pozornie 132 proc., a faktycznie 40 proc. Danina wreszcie, która najszybciej wpływała do kas, dała 94 proc. pozornie, bo istotna wartość jej wynosiła 66 proc. Co do podatków pośrednich i monopolu w z. r., to podatek pośredni w pierwszym kwartale dał 16 miliardów, w drugim 24, w trzecim 38, w czwartym 45 miliardów. Napozór więc powiększył się, lecz faktyczna jego wartość, w złotych polskich obliczona, wykazuje inny stosunek: mianowicie w I kwartale 31 miliardów, w II. — 37, w III. — 26, w IV. — 20 miliardów a więc coraz mniej. Co do monopolu to mamy cyfry według kwartałów podane: 8 miliardów, 8, 9 i 16 miliardów, a więc niby dwa razy tyle, lecz wartość w złotych wynosiła 16, 13, 8 i 7 miliardów.

Dokąd tą drogą zajdziemy. Na gruncie takiego miernika stanęła narada b. ministrów i Sejm w uchwałach, które teraz wychodzą z komisji. A jednak wytwarza się atmosfera niepokoju, czy wogóle należy miernik wprowadzić. Chciałbym wytłumaczyć, że miernik złotego, który jest wyraźnym wskaźnikiem cen hurtowych, jest dla nas najkorzystniejszy. Można by brać inny miernik, np. cenę żyta. Ale jeżeli rozważymy wahanie się cen żyta i wahanie się kursu franka szwajcarskiego na giełdzie, to zobaczymy, że oba te czynniki są nader nerwowe. 19 to-

warów, wziętych za podstawę, do określenia wskaźnika towarowego, niewątpliwie da wyraźniejszą linię, niż jakkolwiek pojedynczy miernik, wzięty oddzielnie.

Obawy są różne. Niektórzy boją się powiększenia drożyzny. Takby było, gdybyśmy do miernika dociągnęli wszystko powyżej skali wzrostu cen towarów. Ale gdy miernik ma być oparty na wzroście, który już nastąpił, i minister musi wymierzać podatek nie na podstawie tych cen, które są przewidywane, lecz tych, które już nastąpiły, to skądże obawy. Innym nie podoba się nazwa. Ostatni zarzut powiada, że wprowadzenie takiego wskaźnika byłoby brakiem zaufania do marki. Wprowadzenie wskaźnika złotego nie będzie wcale naruszeniem wartości marki. Ona ma małą wartość dlatego, że się jej za dużo drukuje. A więc każdy system, mający na celu zatamowanie tego druku, już temsamem ratuje i markę. Istotnie przejście od stanu dzisiejszego do tego w którym będziemy liczyli na złote, będzie dla wielu przykre. Ale to trudno. Takie przejście nie może się obejść bez przesilenia.

Przechodzę teraz do właściwego zagadnienia skarbowego: co zrobić, aby dla skarbu wytworzyć niezbędne źródło dochodu i aby ograniczyć te wydatki, na które nas nie stać. Znamieniem węgielnym reformy, na co wskazała konferencja byłych ministrów skarbu, jest to, co wprowadzono już w Austrii: wyodrębnienie administracji państwowej wszystkiego, co nosi charakter przedsiębiorstwa, co nie mieści w sobie jedynie dóbr społecznych i politycznych, lecz służy celom gospodarczym. Przez przewidziane na I półrocze hr. zadania mam nadzieję osiągnąć z różnych przedsiębiorstw państwowych między innymi i z lasów 71.660.000 zł. pol. a ponieważ deficyt kolejowy przewidujemy w wysokości półtora miliona zł., zatem dochód czysty wyniósłby 70.160.000 zł. Inwestycje potrzebne na ten dział wynoszą w tym okresie 107.000.000. Więc gdybyśmy prowadzili przedsiębiorstwa tak jak dotychczas, to trzeba by dopłacić w pierwszym półroczu 30 milionów. Dlatego w ustawie o sanacji pomieszczony jest dział, poświęcony temu, aby wszystkie przedsiębiorstwa państwowe przekształcić na jednostki gospodarcze odrębnie prowadzone i odpowiedzialne za wyniki swego gospodarowania. Odpowiedzialność daje możliwość uzyskania środków na inwestycje, które przyczyniają się do wzmocnienia dochodowości i nie będą marnotrawione bez kalkulacji. Plan taki obejmuje szereg okresów od lipca 1923 do 31 grudnia 1925. Przedsiębiorstwa zreformowane w tym duchu dadzą nam w ciągu 2 i pół lat 658 milionów dochodu, podczas gdy jeśliby nie były zreformowane, przyniosłyby tylko 350 milionów, a więc przewyżka 300 milionów zł. Cyfry te świadczą o potęgze tych przedsiębiorstw, która pozwoli im otrzymać potrzebne kredyty bez uciekania się nawet do długoterminowej amortyzacji. Nie jest jedynym w tym względzie wyjściem pomoc obcego kapitału, która da się zastąpić przez wzmoczoną oszczędność społeczeństwa, które znajdzie sposobność lokaty. Nie idzie o to, by państwo zarabiała na pożyczkach, jak dotąd, lecz aby dało pewność dobrej lokaty procentów i amortyzacji.

Nie można zagłębiać się w szczegóły, w których da się zaprowadzić oszczędności, bo utrudnia to ogarnięcie całości. Przedewszystkiem zastanówmy się nad pytaniem, czy mamy za wiele urzędników. Przy opracowaniu odpowiednich cyfr trzeba było uwzględnić okoliczność, że w krajach, które porównujemy z Polską, nie uważa się za urzędników państwowych ani urzędników pocztowych ani kolejowych. Gdy pominiemy urzędników pocztowych straż bezpieczeństwa wewnętrzną i zewnętrzną, to przekonamy się, że w Polsce na 1000 mieszkańców

jest 2.95 proc. urzędników, podczas gdy we Frnacji jest ich 3.81 proc. Lecz nie w cyfrze leży jądro rzeczy. Gdyby ona była wykorzystana, nie byłoby narzekania, że ich za wiele. Czynnikiem oszczędności jest poniekąd ilość urzędników, ale jednocześnie jakość ich pracy. Kto chce od ministerstwa skarbu, aby przez oszczędności na urzędnikach uzyskało równowagę budżetu, żąda niemożliwej rzeczy.

Zwiększyć dochody można przez podatki. W r. 1922 wyniosły one 411 milionów, w r. 1925 projektujemy 986 milionów bez podatku majątkowego, a więc dwa razy tyle, mimo, iż w r. 1922 wzięliśmy daninę. Zasada, od której nie wolno odstąpić, jest, aby nikt nie czuł się w prawie wymagać płacenia mniej obecnie, niż płacił przed wojną. Tego wymaga interes skarbu i państwa. Świadczenia muszą ponosić wszyscy, a chęć wyłamania się jest czynnikiem rozkładowym, anarchią w dziele budowy siły podatkowej. Przed wojną istniał podatek od nieruchomości miejskich, który dziś nie przynosi nic. Przed wojną podatki bezpośrednie w trzech zaborach dawały 160 milionów w złocie, w r. 1922 wraz z daniną 148 mili., w r. 1924 wydajność podatków bezpośrednich bezmajątkowego, można podnieść do 361 milionów. Podatki pośrednie przed wojną wynosiły 201 milionów, monopole 191 milionów, razem 400 milionów. W roku 1924 podatki pośrednie mogą równać się 197 milionom, monopole 98 milionom, razem 295 milionów, a w r. 1925 328 milionów. Przy słabej organizacji naszych monopolu chwilowo nie mogą przewidywać więcej dochodu. Dochód z celi wynosił przed wojną 146 milionów, w r. 1922 37 milionów. Jestto największa niewspółmierność. W tej sprawie jest najwięcej niedomagań i mimo wysiłków w r. 1924 nie da się osiągnąć więcej niż 76 milionów.

Trzyletni plan da się ująć w następujące fazy: Pierwsze półrocze, chociaż lepsze od poprzedniego, grozi deficytem. Brak 237 milionów na pokrycie zwyczajnego budżetu, prócz tego na obronę państwa 124 miliony, na odbudowę 14 milionów, na przedsiębiorstwa państwowe 105 milionów. Tak dalej iść nie może. Sanacja jest niezbędna i już od lipca powinna dać rezultaty. W następnym półroczu w budżecie zwyczajnym powinna być nadwyżka 23 miliony, w r. 1923 — 23 milionów. Ogólny wynik przy takim pokryciu deficytu na r. 1922, 1923 i 1924 będzie następujący: Cały nasz deficyt w ciągu tych trzech lat wyrazi się w sumie 1.333.547.000. Z tego 600 milionów bierzemy na podatek majątkowy, czyli, że zostanie 732 miliony deficytu. Z tego 500 milionów są to pożyczki kredytowe, o które w ciągu 2 i pół lat powinniśmy się postarać i uzyskać na rozbudowę naszych kolei i przedsiębiorstw państwowych. Oto kwintesencja całego planu, który doprowadza nas do przeświadczenia, że zadanie nasze nie jest niemożliwe do spełnienia.

Wkońcu wyraził p. minister przeświadczenie, że program przedstawiony p. posłom nie jest skrojony na miarę większą, niż nas stać. Wiemy — mówił minister, — że jest bardzo wielu ludzi, lękających się postępowania sanacyjnego. Sanacji skarbu i pragnących ją odwieść jaknajdalej. (Potakiwania na lewo.) Nie jest ono dla nas niebezpieczne. Możemy mu żyć jaknajlepsze go powodzenia. Cała nasza egzystencja zależy również w wielkiej mierze od tego, czy gotowi jesteśmy oddać w ofierze Ojczyźnie nasze życie, czy majątki. (Brawa.) Jeżeli nie oddamy tych drugich, to tego pierwszego — życia — nie starczy. Będzie za mało. (Brawa i okaski.)

Marszałek zaproponował odroczenie dyskusji nad expose p. ministra skarbu do najbliższego posiedzenia.

NA DOBIE.

Wyżysk inteligencji biurowej.

Sprawa t. zw. podwyżek jest w miarę coraz większych skoków drożyznianych coraz aktualniejsza. Połowa trosk płatnego według normy miesięcznej urzędnika obraca się około pytania, czy wzrostowi drożyzny dorówna jego zarobek.

Gdyby obliczyć energię umysłu i nerwów, jaką to zagadnienie wywołuje, do szłoby się zapewne do przekonania, że to szamotanina się w błędnem kole — stanowi olbrzymią pozycję ujemną w bilansie twórczości przedsiębiorstw oparty na pracy biurowej.

Mam na myśli pracowników a zwłaszcza pracownice biur prywatnych. — Gdy zorganizowani pracownicy rządowi lepiej potrafią zbiorowym wysiłkiem dopilnować t. zw. podwyżek pensji, o tyle pracownicy firm i biur prywatnych po największej części skazani są bardzo często na dobry... humor swych przełożonych.

Sprawa powyższa nabiera znaczenia społecznej bolączki, a proceder z t. zw. podwyżkami uraga warunkom życia. W tym względzie możnaby przytoczyć cały szereg przykładów. Są więc biura prywatne, gdzie żadnych nie dano pracownikom podwyżek, tłumacząc się, że przedsiębiorstwo słabo prosperuje, są inne, gdzie prywatnie z wielkim gestem naznacza 20, 25, albo 35 procent podwyżki, a tylko bardzo solidne instytucje regulują pensję wedle normy komisji cennikowej, która ostatnio zwiększyła drożyzny na 62 procent określiła.

Zaznaczyć należy, że t. zw. podwyżka nie jest wcale podwyżką, a tylko zwyczajnym przeliczeniem wartości banknotów, która w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby spada. Gdy więc biuro prywatne „podwyższyło” swym pracownikom pensję za marzec o 25 procent, należy raczej mówić o obniżeniu pensji z lutego o kilkadziesiąt procent, jasne jest bowiem, że menia z lutego, dopiero podwyższona o 62 procent, da tę wartość ekwiwalentu za pracę, którą im firma wypłaciła w lutym.

Sprawa jest wobec rosnącej drożyzny niezmiernie aktualna i może wywołać niepożądane następstwa w formie coraz większej pauperyzacji (w najszerszym tego słowa znaczeniu) inteligencji, zajętej w biurach prywatnych, o ile ludzie stojący na kierowniczych w nich stanowiskach, nie zmienią niezdrowego, a tak często spotykanego poglądu.

Jako nallopsze wyjście z tej sytuacji obrały niektóre solidne firmy i biura prywatne normę warszawskiej komisji cennikowej, przez co w atmosferę swych biur wprowadziły normalne

warunki pracy, wolne od dyskusji i kłopotów, które rozwiązanie swe znajdują w przypadku lub tylko... dobrym humorze przyucypała. Tad. Op.

Parcelacja we wsch. Małopolsce.

Ekonomiczny charakter procesu. —

Przed opinią polską staje dziś zagadnienie parcelacji polskiej na kresach w całej nagości, napełniając umysły żalem, a niejednokrotnie przerażeniem. Dziś bowiem okazuje się w całej pełni, ile z polskiej strony rażących zaniedbań popełniono w tej dziedzinie, która z ekonomicznego, kulturowego i narodowego punktu widzenia urasta do rozmiarów problemu centralnego naszej polityki wewnętrznej. Od wyników bowiem parcelacji polskiej na Kresach zależeć będzie w prze ważnej, a bodaj nawet decydującej mierze, czy ziemie kresowe powiększą nasze narodowe terytorjum i stale zleją się z Polską, czy też staną się igraszką pierwszych lepszych kaprysów losu i zmiennych koniunktur politycznych.

Polski ruch parcelacyjny we wsch. Małopolsce nie jest nowością. Istnieje od wieków i kwitł w całej pełni już przed wojną światową, jako naturalny proces ekonomiczny, którego nikt nie stworzył sztucznie i którego nikt sztucznie nie zahamuje. Proces parcelacyjny, którego wykładnikiem jest stały w Małopolsce wschodniej wzrost procentowy ludności polskiej, wzniósł się od chwili powstania Państwa Polskiego w wysokim stopniu. Prócz dawnych bowiem przyczyn, a to: gęstszego zaludnienia i gorszych warsztatów pracy w Małopolsce zachodniej, co już przedtem skłaniało tamtejszą ludność do szukania u nas ziemi lepszej i w większej ilości, przybyły czynniki nowe:

- 1) wyludnienie wśród ludności ruskiej wskutek wojny wynosi około pół miliona ludzi, podczas gdy wyludnienie zachodniej Małopolski nie przekracza 50 000 głów. Wskutek tego gęstość zaludnienia w Małopolsce zachodniej procentowo jeszcze bardziej się podniosła tak, że różnica wynosi kilkadziesiąt procent;
- 2) nadmiarowi ludności zach. Małopolski warunki powojenne zamknęły ujście za granicę, do Ameryki i „na Saksy”, a rozwój przemysłu w małym tylko stopniu pozwala na imigrację do miast;
- 3) nasza wielka własność rolna uległa w czasie wojny tak silnemu zniszczeniu, że nie może dziś odbudować się na dawnych obszarach i z koniecz-

Przez pryzmat zmyślań i tendencji.

ności musi kurczyć swe warsztaty pracy, odsprzedając część gruntów do gą parcelacji.

Tak więc niestychnie wzmożony popyt na ziemię przyspiesza akcję osadniczą, a procesowi temu sprzyja zwiększona podaż gruntów. I czyż nie jest wobec tego naturalnem, że t. zw. Mazur gromadnie szuka ziemi właśnie we wschodniej Małopolsce, której morg czarnoziemni rodzi mu tyle, co 10 morgów płasków mazurskich?

Ruch parcelacyjny wprawia nacjonalistyczną prasę ruską w szal bezsilnej, choć hulaśliwej wściekłości. Nie dziwny się temu wcale. Jednakowoż trudno pominąć milczeniem zarzuty, podnoszone przez Rusinów w tej formie tendencyjne i niezgodnej z prawdą, usiłujące ten naturalny proces ekonomiczny przedstawić jako akty krzywdy i sztucznego przymusu.

Jakież najcięższe armaty wyciąga przeciwko parcelacji obóz petruszewiczowski? Oto zarzuca Polakom, że parcelacja jest rządowa i oparta na za sadzie przymusowego wywłaszczenia, że od udziału w parcelacji wyklucza się Rusinów, że wreszcie drogą parcelacji srowadzono do wsch. Małopolski w ciągu trzech lat ostatnich aż 300 tysięcy „niebezpiecznych” ludzi.

Wszystkie te zarzuty, roztrąbane u nas i po świecie, są świadomem fałszowaniem prawdy. Przedewszystkiem sama cyfra osadników jest grubo przesadzona. Parcelacja ściągła do wsch. Małopolski fałc więcej, jak około 50 tysięcy głów, a prawdopodobna korek tura tej cyfry wypadłaby raczej na naszą niekorzyść.

Nie zgadza się również z prawdą zarzut pierwszy. Rolnych majątków państwowych we wschod. Małopolsce wogóle nie ma, a z przymusowego wy kupu nie rozparcelowano dotychczas ani jednego majątku. Parcelacja odbywa się u nas na zasadzie prywatnego układu właściciela ziemi z nabywcą, działanie zaś urzędów ziemskich ogranicza się jedynie do regulowania obrotu ziemią pod względem technicznego wykonania tudzież wymagań gospodarczych (czuwanie nad przepisowymi rozmiarami gospodarstwa, nad umiarem działek, baczenie, by grunt był razem położony itd.).

O wykluczaniu chłopów rusińskich

od udziału w parcelacji niema nawet mowy. Ustawa o reformie rolnej nie tylko nie zawiera żadnych ograniczeń w tym kierunku, lecz przeciwnie, każe uwzględniać przy parcelacji ludność miejscową, bez względu na narodowość, w pierwszym zaś rzędzie ludność folwarkową. Zmierzmy W. P., tudzież invalidów, niezależnie od tego, z jakiej armii są invalidami. Ponadto każe ustawa pewną część obszaru parcelacyjnego przeznaczyć na wzmocnienie gospodarstw karłowatych.

Okręgowe urzędy ziemskie stoją ściśle na stanowisku ustawy i bezwzględnie żądają od właściciela stosowania jej pod rygorem niezatwierdzenia umów parcelacyjnych. Że zaś nie powodują się narodowym szowinizmem, niech za przykład posłuży choćby taka sprawa, jak parcelacja Szydłowiec nad Zbruczem.

Przy rozważaniu kwestji rodzaju tej parcelacji przychylił się Okręgowy Urząd Ziemski we i wowie do koncepcji miejscowej parcelacji, mając na względzie okoliczność, że ludność tamtejsza, posiada grunta za Zbruczem, a więc w kosę, obecnie wskutek pogranicznych stosunków została pozbawiona możności ich używania. Wobec tego majątek ten rozparcelowano w całości między miejscową ludność ruską.

Ludność ruska nabywa grunta parcelacyjnie, a że nie dzieje się jej krzywdą, najlepszy dowód w tem, iż w niektórych majątkach parcelacyjnych apel do chłopów miejscowych, by zgłaszali się do kupna ziemi, przebrzmiał bez echa. Chłopi nie chcieli gruntów nabywać.

Czyż można więc mówić o pokrzywdzeniu, skoro władze polskie ofiarowały więcej niż chłop ruski chce brać i skoro jest rzeczą notoryjną, że przy parcelacji ani jedna piędź ziemi ruskiej nie przeszła w ręce polskie, natomiast tysiące hektarów ziemi polskiej dostało się w ręce ruskie?

Kuć w świetle tych faktów przeciwko rządowi polskiemu zarzuty, że chłopu ruskiego krzywdził, pozbawia wpływem ignorancji albo złej woli. Nie pomyślmy się, jeśli określimy to inaczej: jest wpływem złej woli, obliczonej na cudzą ignorancję.

Stanisław Kupczyński

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nieśli mi słowa współczucia i pociechy w ciężkiej mej żałobie i którzy oddali ostatnią przysługę najukochańszej mej s. żonie, składam drogą jak najszerzej podziękowanie.

1265

Antoni Starkiewicz.

PIOTR LOTI.

56)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego
Aina Zborowska.
(Ciąg dalszy.)

XI.

Tym razem są w winiarni w wiosce Casteluzain, blisko granicy, w oczekiwaniu chwili wymarszu ze skrzyżniami klemtów i broni.

A oto Iczua mówi:

— Widzisz, gdyby się ona wahała... ale ona nie będzie się wahać, tego możesz być pewny... jednak ostatecznie, gdyby się wahała, no to i cóż! to ja, perwiemy... Pozwól mi tem pokierować, mam gotowy plan. Będzie to wieczorek, rozumiesz mnie dobrze?... Zaprowadzimy ją gdziekolwiek, aby zamknąć w jednej izbie z toba... Gdyby to zaś wzięło zły obrót... ostatecznie, przypuścmy, że ja byłbym zmuszony do opuszczenia kraju po urzadzeniu tego napadu dla twojej przyjemności; to wówczas trzeba będzie dać jeszcze więcej pieniędzy, pojmujesz... Żebym przynajmniej mógł iść szukać dla siebie chleba w Hiszpanji... — W Hiszpanji!... Jakto? Więc jakżeż wy zamierzacie się do tego zabrać, Iczuo? Chyba nie zamyślacie popieścić zbyt obciążających rzeczy?

— O, jeśli Nie bój się, mój przyjacielu, nie mam ochoty nikogo zamordować.

— Jakże! mówicie o swej ucieczce...

— E, mój Boże! powiedziałem tak ot sobie, pojmuiesz. Naprzód od jakiegoś czasu źle idą interesy. A następnie przypuścmy, że to się źle skończy, jak ci mówiłem i że policja zarządzi śledztwo. Otóż wolałbym wyjechać, bo jak ci panowie ze „Sprawiedliwości” raz wetkną nos w twoje sprawy, to zaczyna wszystko wyszukiwać, co się stało swego czasu i to się ciągnie już bez końca...

W głębi jego oczu, naraz pełnych wyrazu, ukazały się zbrodnia i strach. Więc z większym niepokojem patrzył Ramunczo na tego człowieka, którego uważano za stałego mieszkańca kraju, który miał nieruchomy majątek, a godził się tak łatwo z myślą o ucieczce. Jakżeż handyta był on jednocześnie, żeby się tak obawiać Sprawiedliwości?... I jakie mogły być te sprawy, które zaszyły „swego czasu”... Po chwili obopólnego milczenia, zapytał ciszej z najwyższą niewinnością:

— Ostatecznie zamknąć ją... Wy mówicie to poważnie, Iczuo?... A proszę was, gdzieżbym ją zamknął? Ja nie mam zanę, ani więzień, aby ją trzymać w ukryciu...

Na to Iczua z uśmiechem fauna, jakiego u niego nie widywano, klepie go po ramieniu:

— O, zamknąć ją... na jedną noc tylko, mój chłopczel! To wystarczy, możesz mi wierzyć... Widzisz, wszystkie są jednakie: pierwszy krok dużo je kosztuje; ale drugi czynią już same i prędzej niż się myśli. Czy ty sobie wyobrażasz, że ona zechce wrócić do poczciwych sióstr, gdy raz tego pokosztuje?...

Przez ramię i rękę Ramuncza przeszła jak prąd elektryczny ochota wyplóczkowania tej ponurej twarzy. Powstrzymał się jednak dzięki długotrwałemu przyzwyczajeniu do szacunku dla staroego kaniara, śpiewającego liturgię i stał milczący, z policzkami nabiegłymi krwią, z odwróconym wzrokiem. Oburzało go, że ktoś tak o niej mówi, a potem dziwiło, że uczynił to człowiek, który jemu wydawał się tak obojętnym na miłosne sprawy, ten Iczua którego znał zawsze jako spokojnego męża brzydkiej i starej kobiety. Ale wymierzony nieprzystojnym zdaniem cios poszedł jednak w ten wyobraźni niebezpieczną i nieprzewidzianą drogą. Gracjoza zamknięta w jednej izbie z nim! Zawracała mu w głowie, jak zbyt silny napój, bezpośrednia tego możliwość tak wyraźnie przedstawiona w przykrych i grubiańskich słowach.

Zanadto wznosił miłośnią kochał swą narzeczoną, aby znajdować upodobanie w brutalnych nadziejach. Odsuwał nawet zryśde te wyobrażenia

od swych myśli; ale teraz stawia mu je przed oczy ten człowiek z tak drabelską bezwzględnością, że czuł, jak skutkiem tego dreszcze przechodzą przez jego ciało; oto trząsł się, jak gdyby było bardzo zimno...

I czy ta wyprawa dostanie się pod ciosy Sprawiedliwości, czy nie, to i cóż z tego, ostatecznie tem gorzej. Nie miał już nic do stracenia, nieprawdaż? Było mu wszystko jedno! Więc począwszy od tego wieczoru, w gorące powietrze pragnienia czył się zuchwałej zdecydowany na stawienie czoła regułom, prawom i jakimkolwiek pętom tego świata. Zresztą wszędzie naokoło niego krążyły śeki na brunatnym zbożu Pirenejów; wieczory były dłuższe i cieplejsze; przegi ścieżek strzeliły się we fiołki i barwinki...

Ale jedynie religijne skrupuły powstrzymywały go jeszcze. Tkwił zawsze niewytłumaczenie w głębi jego zblakanej duszy instynktowny wstręt do profanacji — i mimo wszystko wiara w oś natoryzowanego, otaczającego dla obrony kościoła i klasztoru...

XII.

Skończyła się już zima.

Ramunczo, który spał kilka godzin złym, nużącym snem w małej izdebce, w nowym domu swego przyjaciela Florentyna w Ururbił, obudził się teraz o wschodzie słońca.

(C. ...)

Nauka i sztuka.

SŁOWNIK ARTYSTÓW POLSKICH.

Prace przygotowawcze krakowskiego komitetu wydawnictwa „Słownika artystów polskich” pod kierunkiem red. L. Lepszego trwają od dwóch lat bez przerwy, zbliżając się do końca. Do składu komitetu należą: przew. Komisji historii sztuki Akademii Umiejętności dr. St. Tomkowicz, profesorowie historii sztuki Uniw. Jag. J. J. Mycielski, J. Pagaczewski, dyrektor Muzeum Narodowego F. Kopera i dyr. Gab. rycin J. Kieszkowski, następnie dyr. Archiwum miejsk. A. Chmiel, prezes Tow. miłośników m. Krakowa dr. J. Muczkowski, sekretarz Tow. Sztuki Pięknych A. Waśkowski, oraz delegat Rady sztuki dr. St. Świerż i prof. W. Zarzycki. Na posiedzeniu dn. 19 lutego br. Komitet wysłuchał sprawozdania redaktora z dotychczasowej czynności nad przygotowaniem wydawnictwa. Wybrano dotąd kilkadziesiąt tomów publikacji z zakresu sztuki i artystycznego przemysłu. Prace przygotowawcze będą ukończone w bież. roku i prawdopodobnie ukaże się pierwszy tom wydawnictwa. Ułatwi to zadanie wydawnictwo lipskiego Kuenstlerlexikonu Thieme - Beckera, które doprowadziło biografie w 6 tomie do litery H. Wskutek 15-letnich niestannych zabiegów red. p. Lepszego aby żywotorysy polskich artystów były redagowane w tej światowej znaczenia publikacji przez polskich historyków sztuki, głównie przez członków obecnego Komitetu sprawa wydania pierwszego tomu będzie bardzo ułatwiona.

* **Przebieg Współczesny** za styczeń—luty Nr. 9 i 10. Prof. Pigoń w artykule pt. „Narodził się heroizm w pomyśle Pana Tadeusza” rozszerza poglądy śp. prof. Piłata w sprawie przemiany, jaka w ustroju poematu dokonała się w trakcie pisania Pana Tadeusza na pograniczu Księgi III. i IV., a której przejawem zewnętrznym jest znana parabaza: „Takie były zabawy, spory w one lata”... Ks. Robak pomyślany z początku prawdopodobnie jako zwyczajny kwestarz, urasta w dalszych Księgach pod wpływem szeregu przyczyn bliżej przez p. Pigoń, zanalizowanych do rozmiarów reprezentanta heroizmu niepodległościowego, ucieleśnionego w idei napoleońskiej. P. Oskar Halecki opowiada o dziejach powstania i członkach tzw. Komisji współpracy umysłowej przy Lidze Narodów, przy czym jako sukces Polski podnosi, że na 12 członków w komisji jako przedstawiciel kultury słowiańskiej zasiada p. Curie Skłodowska. Ciesząc się razem z nim tym sukcesem, niepodzielamy jednak jego entuzjazmu dla idei i znaczenia samej tej Komisji dla intelektualnej przyszłości ludzkości. Podobnie jak cały naród polski do polityki Ligę odnosić się musi z najwyższą nieufnością i czujnością, tak samo i nauka polska zachować winna pełen czujnej rezerwy stosunek do ideowych a raczej anonimowych planów tego intelektualnego syndykatu. Prof. Andrzej Gawroński w artykule pt. „Sprawa nauki języków klasycznych w szkole średniej” przemawia za koniecznością zachowania języków klasycznych w szkole średniej ze względu na 1. ćwiczenie sprawności umysłowej, nieodłączne od uczenia się języków, oraz 2. pogłębienie stosunku do własnej cywilizacji. P. Wacław Lednicki zdał sprawę z cze rotomowej powieści b. jcn. carskiego Krasnowa pt. „Ot dwugławo orla k Krasnowu znamieni”, w której Krasnow wypowiada apologię cara i prawo sławia. P. Wł. L. Jaworski pisze o konieczności powołania do życia Trybunału konstytucyjnego. Prof. R. Dybowski polemizuje z wywodami prof. Zdziechowskiego w książce tego ostatniego: „Europa-Rosja-Azja”, przesłankietymi głębokim pesymizmem. P. M. Grażyński porusza szereg ciekawych zagadnień Górnego Śląska. P. F. Zweig wymownie dowodzi beznadziejnego kryzysu w socjalizmie współczesnym. W rubryce „Życie umysłowe za granicą” rysuje p. Brahmer sylwetki

„La vérité”

(PRAWDA) 1258

Dramat życiowy w 6 akt. W głównej roli słynna tragiczka Paryża **Kino LEW.** EmmaLynn i M. Renaud

czteru powieściopisarzy francuskich (Proust-Baumann-Giraudoux-Beraud). Teatrantom warszawskim poświęca swe uwagi p. Bruner. O encyklice papieskiej pisze p. efpe z „Czasu” podkreślając tendencyjnie ustępy jej o nacjonalizmie. O Lużyczanach w czasie wojny i po wojnie pisze p. W. Taszycki, list z Rumunii przysyła p. J. Złapachta.

Już ognie cichną w oczach.

Już ognie cichną w oczach, już słowa w ustach stygną —
Nadchodzisz, nienazwana, nieznama ty maligno!

Uśmiechnąć się uśmiechem, co nigdy z ust nie spłytnie,
Powstrzymać nadmiar nieba we wiecznej tej godzinie...

Zanurzyć się we fale łagodnej mgły-opończy —
Początek się zaczyna i koniec już się kończy.

Nic stąd nie wolno tęgnąć, nie stamtąd nie trzą witać
I próżno za czemś patrzeć i darino o coś pytać...

Jest tylko bardzo cicho, jest tylko bardzo ciemno,
Jest ktoś, kto się nie bęka być śmiercią i być ze mną.

Leż nie wiem, ani nawet nie dowiem się, gdy zasnę,
Czy gaśnie świat dokoła, czy ja tak cicho gasnę...

Jan Zahradnik.

Z TEATRU MAŁEGO.

Kliniczna farsa.

R. H. Inżynier, komedia w 3 aktach Brunona Winawera.

Warjatów na scenie, przedstawionych nie w dawny, romantyczno-poetyczny sposób (Oleja, Gustaw), ale z całym realizmem obserwacji klinicznej, przywykliśmy dotąd widywać w ponurych dramatach skandynawskich. P. Winawer postanowił obecnie wziąć na tent na wynalazek traktowania warjatów w sposób farsowy, a zarazem, chcąc zdystansować „Upiora” Ibsena i „Ojca” Strindberga wprowadził na scenę nie poszczególnych obłąkańców, ale cały szpital warjatów.

Zdawałoby się, że choroba umysłowa, psychiatria i psychiatrzy są tematem tak przykrym, że patrzenie na te sprawy pod kątem widzenia śmiechu, musi wywołać niesmak. P. Winawer jest odmiennego zdania. W pogoni za egzotykiem pomyślał do swoich sztuk rozpoznać się aż do zakładu dla psychopatów i tam nuścić w ruch swój warsztat farsisty. Autorowi nie wystarczyły inne „nadzwyczajne” pomysły. Nie chciał, aby akcja jego sztuki rozgrywała się na szczyście Gaurisankaru, w brzucha wiewiórka, w wnętrzu lodzi podwodnej lub w tanku, idącym do ataku. Nie, to wszystko wydało mu się za mało ekscentryczne. On, patrząc na wisielca, widzi tylko, że wywieszony język i wybaluszone oczy wyglądają opróżnione komicznie. Dlatego poszedł do szpitala warjatów, bo warjat to przecież temat niesłychanie komiczny, jak wykazały już swego czasu paupry lwowskie, biegające tłumnie za „durnym Jasiem” i „generałem Przybyłskiem”. Z tego przecież można wydobyc dowcip naprawdę wisielczy. — Idąc tą drogą p. Winawer może zaiste niesłychanie daleko. W przyszłości za pewne zobaczymy jego farsy, których akcja będzie się rozwijać w szpitalu dla położnic podczas przychodzenia na świat noworodków, w sali operacyjnej podczas otwierania brzucha pacjentowi, na cmentarzu w czasie pogrzebu, lub może nawet w teatrze podczas przedstawienia „R. H. inżyniera”.

Swój drogą p. Winawer jest najchytrzejszym z farsystów. Pomyślał sobie niewątpliwie: czyż ja mam się tylko męczyć, wertować encyklopedie i rozmaite podręczniki specjalnych gałęzi wiedzy, destylować z tego malarstwa dowcip przy pomocy pierwiastkowania i logarytmów, nie zapominając o różniczkach i całkach, po to tylko, aby publiczność się śmiała? O, nie,

* **Koncert uczniów prof. Friemanna.** Dnia 7 marca o godz. 8.15 punktualnie odbędzie się w sali Pol. Tow. Muzycznego interesujący koncert uczniów koncertowego kursu prof. Witolda Friemanna. W programie: koncerty Czajkowskiego, Chopina, Liszta Es-dur i inne. Bilety są do nabycia w kancelarii konserwatorium Chorażczyzny 7, II. p. od 11—1 i od 4—6.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O stolikach wirujących.

(r.) Znany i tak popularny we Lwowie St. Wasylewski wystąpił w piątek z pierwszym z zapowiadanych dwóch odczytów „O stolikach wirujących”. W barwnych, a nie pozabawionych humoru i eleganckiego dowcipu rzutach naszkicował początki spirytyzmu, który z Ameryki przywędrował do nas z wiosną 1853 roku. Spirytyzm, który w p. George Sand znalazł gorliwą entuzjastkę, zaktualizował się wrodo i w Polsce. I — e drzewo — do pełni rozkwitu doszedł przedewszystkiem w polskiej Atenach w Krakowie, zaprowadzony przez takich powag, jak prof. Czajkowski, Pierich i Kuczyński. Sensacyjne seanse z nieocenzurowanym „medium” urocza Lusia Czechówna, podziały silnie na całe społeczeństwo, spragnione zawsze wszelkich nadzwyczajności, tem silniej zaś w tym czasie po roku 1845, owej „włosznie ludów”.

Więc i Tarnów i sławne Proszowice — i Warszawa organizują na gwalt seanse — a biedne nasze przysłowiowe „Stołowe nogi” nabierają na gle dźwignego dostojenstwa. Jako pośrednicy między tłumem ludzi, jedynym silnym a tajemniczym wrażeń — i dźwiękami rozmaitych Napoléonów, pa pieży, Kochanowskiego, Skargi Kościelskiego itp. pośredniczącym za pośrednictwem wytwornych mahonowych nóżek stołowych — odpowiedź, nie zawsze co prawda trafnych i nie nazbyt mądrych — ale ze to pisanych nowa „duchowa” ortografia...

O stosunku poetów romantycznych do tego nowego kultu — w szczególności o seansie urządzonym w mieszkaniu Mickiewicza w Paryżu, dowiedzmy się z drugiego odczytu.

Sala nie była zbyt pełna. — c., tłumaczy się prawdopodobnie uprzedzeniem Lwowa do spirytyzmu, jak to już o tam przez 60 laty trąmie pisał Dobrzański... A szkoda -- bo i szlachetny cel i barwne a niezwykle interesujące wywody prelegenta powinny ściągnąć tłumy!

NADESLANE

KUPIJ U ŹRÓDŁA!

PŁOTNA

Szyfony, Weby, Perkalinny

POLECA HURTOWNIE I DETALICZNIE PO CENACH F. BRYCZNYCH

KATOLICKA 1059

HURTOWNIA TEKSTYLNIA

WE LWOWIE

45 Rynek 45
(rog ul. Grodzickich).

Podziękowanie.

Uczestnikom pogrzebu ś. p. Edmunda Nałborczyka serdeczne „Bóg zapłać”, składa

Żona i Rodzina.

Wobec rozsiewanych pogłoszek o rzekomej likwidacji magazynu mód pod firmą „A. Szalkiewicz” podaje się do publicznej wiadomości, że firma ta nie miała i nie ma podobnego zamiaru i prowadzi nadal przedsiębiorstwo pod dotychczasowym kierownictwem.

n1257

To też jestem przekonany, że większa część publiczności, wychodząc z przedstawienia, chętnie spoiliła życzenie autora, wyrażone na afiszu: „Co powiedziawszy autor, prosi łaskawego widza o westchnienie do Boga”.

Władysław Kozicki.

Towarzystwo ekonomiczne o złotym rachunkowym.

W środę 28. bm. odbyła się w Polskim Tow. Ekonomicznym dyskusja o jednym z najważniejszych zagadnień chwili bieżącej tj. o projekcie wprowadzenia teoretycznego miernika wartości, w formie złotego rachunkowego. Zebranie było bardzo liczne, a trzy godziny trwająca dyskusja wysłuchana była z najwyższym zainteresowaniem. Przewodniczył obradom wiceprezes dr. Krzemicki.

Dyskusję otworzył dr. St. Kornreich-Korowicz.

Mylne jest mniemanie — mówił referent — jakoby można było w istniejącej dziś walucie wyeliminować tyle danin na rzecz państwa, aby one zrównoważyły deficytowy budżet. Ponadto podatki takie nie będą mogły być ściągane w preeliminowanym czasie. W tych warunkach dalsza inflacja będzie nieunikniona i cały plan naprawy runie.

Dlatego w pierwszym rzędzie należy za wszelką cenę dojść do stabilizacji kursowej marki, co jak świadczą liczne przykłady, leży w granicach możliwości państwa. Natomiast nie prowadzą do celu lekkomyślne operacje w rodzaju pożyczki złotej, której efektywne rezultaty nie pokrywa nawet wydatków państwowych jednego tygodnia.

W stopniu jednak o wiele większym dyskredytuje markę lansowany obecnie teoretyczny miernik złoty. Zadaje on walny cios marce tak pod względem materialnym, jak i psychologicznym. Usuwa się obowiązująca obecnie walutę, nie dając w zamian nic prócz teorii. Nastąpiłaby jakaś dzika kalkulacja, wprowadzająca niesłychany chaos w dziedzinie gospodarki, a równocześnie przejście do porządku nad marką. W ten sposób zdyskredytuje się złoty polski wcześniej, zanim się urodził i na polu walutowym nie zostanie nic prócz ruiny.

Nad referatem rozwinęła się dłuższa dyskusja. Większość mówców (dr. Kolischer, dr. Kordys, dr. Galuszka, dr. Krzemicki) stanęła na stanowisku referenta, uzupełniając i pogłębiając jego wywody. Wyniki dyskusji dadzą się ująć w następujące tezy:

1. Problem skarbowy w Polsce jest w pierwszym rzędzie problemem walutowym;
2. Sanacja skarbu wymaga przede wszystkim stabilizacji waluty;
3. Wprowadzenie wskaźnika złotego nie prowadzi do celu. Wprost przeciwnie, wskutek przeliczenia wszystkich cen wedle paritetu giełdowego droższyna wzrośnie w sposób, dotychczas u nas nieznaną, a zwiększenie się obrotów pieniężnych powiększy w sposób niepomiarowy, pomimo środków zaradczych, inflację banknotów markowych;
4. Wprowadzenie wskaźnika złotego zniszczy resztę zaufania do marki polskiej w kraju i za granicą i zdeprecjonuje całkowicie nie tylko banknoty markowe, ale także wszelkie wierzytelności na marce polskiej oparte;
5. Wprowadzenie złotego jako wskaźnika rachunkowego zdyskredytuje w zarobku przysłać jednostkę pieniężną, jest bowiem rzeczą oczywistą, że złoty, wprowadzony teoretycznie, jako pieniądz pełnowartościowy po faktycznym rzuceniu go w obieg pieniężny nie będzie mógł żadną miarą dla braku dostatecznego pokrycia kruszcowego utrzymać kursu paritetowego;
6. Instytucje i jednostki, zaciągające zobowiązania w złotych narażają się na nieobliczalne straty majątkowe;
7. Emisja krótko - terminowych bonów skarbowych płatnych w złocie na sumę kilkudziesięciu milionów złotych może zdyskredytować skarb państwa, lub pociągnąć za sobą zmarnowanie znacznej części nagromadzonego z takim trudem zapasu kruszcowego;
8. Stabilizacja waluty nastąpić może tylko przez podniesienie paritetu giełdowego do przeciętnej siły nabywczej marki polskiej na rynku wewnętrznym a nie — odwrotnie — przez zepchnięcie tej siły nabywczej do obecnego paritetu giełdowego.

Powyższym poglądom przeciwstawił się dr. Spaet twierdząc, że dziś już mamy miernik teoretyczny, w którym kalkulują przemysł i handel. Jest nim dolar. Dlatego obawy o wzrost droższyny w związku z wprowadzeniem złotego rachunkowego są płonne. Natomiast złoty polski podniesie oszczędność społeczeństwa, zaopatrzy banki

w środki pieniężne i tą drogą umożliwi racjonalną gospodarkę walutową.

Jednakże dr. Spaet pozostał z swymi poglądami odosobniony i towarzystwo postanowiło przesłać na ręce swego prezesa, senatora Szarskiego, o pinję, potępiającą pomysł wprowadzenia złotego rachunkowego. Dr. R. K.

GŁOSY PUBLICZNE.

O los wdów po żołnierzach W. P.

Nie wiem, czy — poza interesowanymi — jest we Lwowie dużo osób, które wiedzą, jak żyją i z czego żyją wdowy i sieroty po poległych oficerach i żołnierzach Wojska Polskiego.

Najczęściej mąż ich, czy ojciec rzucił wszystko nagle, cały swój warsztat pracy — bez uregulowania spraw. — Szedł ochotnie w bój w tem przeświadczeniu, że w tej nowej Polsce, swą energią, pracą, zdolnościami — po wywalczeniu pokoju, zdoła już zapewnić swoim egzystencję, byle tylko w własnym państwie, własnej Ojczyźnie. Te myśli sugerował zapłakanej żonie, swej w przeddzień wymarszu w drogę.

Mijały tygodnie, miesiące, ba mija rok za rokiem. Wojna, klęski, zwycięstwa, długie korowody dalszych porażek! Nie było czasu myśleć o losie tych innych ofiar wojny, gdy rozgrywała się najważniejsza stawka dla Państwa.

Wdowy po najlepszych obywatelach państwa umiały z godnością znosić swój ciężki los. O jakiejś zbiorowej akcji tych nieszczęśliwych nikt nie słyszał. Przez lata całe od 1918 r. radziły one sobie, jak która mogła w tem przekonaniu, że przeciw państwu, po ure-

gulowaniu finansów jako swój pierwszy obowiązek uważać będzie zaopatrzenie tych, które oddały krajowi to, co miały najdroższego!

Czy wiecie jednak, wiele dostaje miesięcznie wdowa po żołnierzu lub oficerze W. P., poległym w walce za niepodległość? Aż 19.860 mk.! i to dopiero od roku!

Wszak nasze wdowy po poległych w armii austriackiej, wskutek reparacji z funduszu „zbankrutowanej” Austrii pobierają u nas w kraju do 130.000 mk. wedle censusu inteligencji poległego! Tenże sam listonosz przynosi na pierwszego do tej samej kamienicy — dla jednej sześć razy tyle, co dla drugiej! Do tego jeszcze bez różnicy: dla kapitałowej, wdowy po profesorze uniwersytetu, jak i dla wyrobniicy — wdwy po szeregowym po: 19.800 mk. miesięcznie!

Urzednicy skarbowi, na wszelkie zapytania w tej kwestji ruszają bezradnie ramionami, bo niema nadziei ani widoków jakiejś zmiany na lepsze.

Może jednak rząd zechce spróbować przedłożyć odpowiednią ustawę w sprawie, która wstyd Państwu przynosi.

Ochotnik.

Barbarzyństwo wschodnie w czytelnicy.

W uzupełnieniu artykułu mego „Książka polska i czytelnicy” pozwałam sobie przytoczyć jeszcze następujące uwagi i spostrzeżenia.

Młodzież polska, jak zresztą całe nasze społeczeństwo, jest bierna, mało ma inicjatywy zarówno w złem jak i w dobrem i łatwo ulega wpływom zewnętrznym. Jak we wszystkim, tak i w nałogu zabazgrzywania książek czytelnianych, czytelnicy polscy są powściągliwi, nie zdradzają w tym kierunku takiej „szerokiej” natury jak żydowscy. A przytem, jeżeli już bazgrzą, to w gruncie rzeczy wstydzą się tego, bo zdają sobie sprawę, że źle robia. Czytelnicy żydowscy są natomiast tak bezceremonialni, tak bezczelni, czy próżni i chełpliwi, że bazgroty swoje często opatrują własnym imieniem i nazwiskiem, a nieraz dodają jeszcze i dokładny swój adres lub stanowisko!

Młodzież żydowska ma bardzo silnie rozwinięty popęd do czytania znacznie większy, aniżeli polska. Młodzież naszą trzeba jeszcze zachęcać do czytania, gdy młodzież żydowska zachęty takiej nie potrzebuje. Jeden żyd, przyjeżdżający do czytelnicy, sprowadził wkrótce dziesięciu innych. Tego o naszej młodzieży powiedzieć się nie da.

Objaw ten wśród żydów, o ile chodzi o książkę polską, należałoby uważać za bardzo dla nas korzystny, w rzeczywistości jednak korzyści żadnej kultura polska z tego nie odnosi, a jeśli chodzi o stosunki czytelnicy, jest tylko szkoda i uszczerbek dla klienteli polskiej. Czytanie książek polskich nie wywiera na żydach żadnego takiego wpływu, jakierobyśmy zyczyć sobie mogli: wcale ich nie polonizuje, dla kultury i sprawy polskiej ich nie zjednywa, nie podnosi ich poziomu etycznego, jedynie tylko rozszerza zakres ich wiadomości. Korzyści z tego niema dla nas żadnych.

Wspólne korzystanie z książek w wyuczalniach przez polaków i żydów zaznacza się przede wszystkim tem, że książki, w których dotknięta jest w jakikolwiek sposób sprawa żydowska,

zostają w niesłychany sposób zabazgrane, przyczem inicjatywę do tego dają niemal wyłącznie czytelnicy wyznania mojżeszowego, czego dowody przytoczyłem w artykule „Książka polska i czytelnicy”.

Oto jeszcze parę dowodów innych. Panna Irena Landau pisze oceny na książkach i zachęca jeszcze innych, a by to samo czynili. Za to jednak otrzymuje tuż obok bardzo dosadny epitet, którego tu ze względu na przyzwoitość powtórzyć nie możemy.

Pan Henryk (?) Scharfsohn podpisuje się na przeczytanych książkach pełnym imieniem i nazwiskiem. Panu Adolfovi Rothowi przyszło do głowy uwiecznić swoje nazwisko pieczętką kauczukową w kilku nastu miejscach.

Panna Luiza Rosenbusch swymi uwagami pobazgrała całą książkę i popodkreślała całe ustępy, które swoim erotyzmem najbardziej się jej podobały.

Żyd nieznanego nazwiska, poliglotta, na książce Żeromskiego „Rozdziobani nas kruki, wrony”, podpisuje się znajomością języków obcych, no i swoim własnym żargonem oraz hebrajskim. Czyni to jednak dla utrwalenia się w pamięci atramentem, tak, iż tego usuwać niepodobna. Na tej samej książce panna Pina Schreiber robi zadania geometryczne i algebraiczne ołówkiem chemicznym. Książka, dzięki tym dwójgu miłośnikom wiedzy, zupełnie zniszczona.

Czyż mamy jeszcze wymieniać, czem się upamiętnili na książkach polskich panowie i panie Friwel Rosenberg, K. Stark, Bernard czy Baruch Muskatlenblüth, Zygmunt Friedmann, Lina Weiner, Lola Nussbrecher, Iza Waldmann itd. itd.

Widzimy więc, że jak wszędzie, tak i w czytelnicy wspólnych wpływ żydów działa demoralizująco, rozkładowo i że oni sami wywołują antysemityzm nawet tam, gdzie go dotąd nie było. Przekonywamy się, że wszelkie usiłowania nasze, aby żydów przysłać dla kultury polskiej, są bezowocne

i bezcelowe. Szkoda na to wszelkich usiłowań, szkoda na to kosztów, które lepiej skierować celem podniesienia poziomu umysłowego własnego społeczeństwa. Żydzi idą własną swoją drogą i ani myśli niema o tem, abyśmy mogli się oddać wspólnej z nimi pracy kulturalnej. Jeżeli dotąd ktoś się jeszcze ludził co do tego, to nasze spostrzeżenia powinny go ostatecznie przekonać.

Żydowscy czytelnicy w instytucji publicznej, utrzymywanej przez polskie pieniądze, to klęska i zagłada dla niej, to horda niszczyielska, która niczego nie uszanuje, która na każdym miejscu i przy każdej sposobności obrażać będzie nasze uczucia narodowe i chrześcijańskie która znieprawia resztę czytelników, zniechęca ich do czytelników, zniechęca ich do czytania i uczenia się, obrzydza im całą instytucję i odstręcza od niej.

To nie jest tylko nasze zdanie. Pełna właścicielka wypożyczalni w Warszawie, z pochodzenia żydówka, posiadająca w tym kierunku wieloletnie doświadczenie, dawno się już o tem przekonała i musiała poczynić stanowcze środki zapobiegawcze, aby ocalić swoje przedsiębiorstwo od zagłady jaką groziła mu ta horda wschodnich barbarzyńców. Czytelnia, która się przed podobnym najazdem nie zabezpieczy, musi zginąć.

E. Kański.

Z CHWILI.

Partyjna galówka.

W czasie wyborów do Sejmu dowiedziałem się, że u początku ul. Zielonej mieści się lokal „Strzelca”, zamieniony wówczas na lokal wyborczy PPS, co rzuciło się w oczy przez afisze wy-mysłające endeckim... tej czarnej majki, co po nocach zapelnia podziemne lochy i o nocem nurem nie myśli, tylko o tem, jak najbardziej zaszkodzić biednej Ojczyźnie...

Nietylko lokal, ale i sama organizacja „Strzelca” ma charakter nawskróś partyjny, socjalistyczny. Jakież więc było moje zdziwienie, gdy onegdaj koło bramy tego lokalu, gdzie w czasie wyborów stróżowali płatni i w palki uzbrowieni trabanci PPS, — ujrzałem dwóch naszych żołnierzy, stojących w pozycji: „prezentuj broń!”

Zdziwienie moje wzrosło, gdy dowiedziałem się, że bawiący w oficjalnym charakterze szefa sztabu generalnego marszałek Piłsudski odwiedza oficjalnie „Strzelca” i z tej właśnie okazji wojskowość robi mu przed lokalem organizacją partyjną oficjalną paradę wojskową.

Zapytałby się należało, czy socjalistyczny „Strzelec” jest już może oficjalną organizacją wojskową, czy tylko marszałek Piłsudski dopiero ku temu zmierza?

Czemu nie jeden dzień?

Na kilku zebraniach toczyła się dyskusja na temat wniesionej do Sejmu ustawy „o umowie pracy oficjalistów”, której najciekawszy artykuł, określający prawo wypowiedziania posady z winy oficjalisty mówi:

„Art. 24. Za ważne powody dla przedsiębiorców uważać należy: a) Zasądzenie oficjalisty przez sąd na karę pozbawienia wolności na czas przekraczający jeden miesiąc”.

Innym słowami: jeżeli np. zdarzy się że zajęty w przedsiębiorstwie prywatnym pracownik okradnie przedsiębiorstwo na kwotę, za którą otrzyma 3 tygodnie aresztu, przedsiębiorstwo nie będzie go mogło jako złodzieja wywalić, gdyż za zasługującego na wypowiedzenie mu posady złodzieja będzie go mógł pracodawca uważać dopiero wtedy, jeżeli sąd go skaze za kradzież na 30 dni więzienia.

Każdy rozsądny obywatel musi zgodzić się z tem, że należy najbardziej chronić prawa oficjalisty, ten jednak drobny szczegół traci niezrozumiałym... liberalizmem. mp.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 marca.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 4 marca, o g. 3 „Gwiazda”, sztuka w 3 akt. Bahra. — O g. 7 w. „Zydówka”, opera w 3 akt. Halevyego.

Poniedziałek, 5 marca, o g. 7 w. „Lohengrin”, opera w 3 akt. Wagnera (50 proc. zniżki).

Wtorek, 6 marca, o g. 7 w. „Gwiazda”, sztuka w 3 akt. Bahra. (30 proc. zniżki.)

TEATR MAŁY.

Niedziela, 4 marca, o g. 3 popoł. „Zabawa w miłość”, komedia w 3 akt. Kiedrzyńskiego. — O g. 7 w. „R. H. inżynier”, komedia w 3 akt. B. Winawera.

Poniedziałek, 5 marca, o g. 7 w. „Zabawa w miłość”, komedia w 3 akt. Kiedrzyńskiego. (50 proc. zniżki.)

Wtorek, 6 marca, o g. 7 w. „R. H. inżynier”, komedia w 3 akt. Winawera.

Wtorek, 6 marca, o g. 7 w. „Bał w operze”, operetka w 3 akt. Heubergera.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 4 marca, o g. 3:30 „Japonka”, operetka w 3 akt. Benatzkyego. — O g. 7 w. „Bał w operze”, operetka w 3 akt. Heubergera. (Występ tancerzy Godlewskich.)

Poniedziałek, 5 marca, o g. 7 w. „Bał w operze”, operetka w 3 akt. Heubergera (50 proc. zniżki.)

Poniedziałek, 5 marca, o g. 7 w. „Bał w operze”, operetka w 3 akt. Heubergera. (50 proc. zniżki.)

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty (ceny podane w nagłówku numeru) do 10 marca, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika już w następnym dniu.

— Zebranie członków Związku ludowo-narod. i Chrz. Związku Jedności Narodowej Dziełnicy I., odbędzie się dnia 5. marca br. (poniedziałek) w lokalu klubu Z. L. N. przy ul. Pańskiej 11, o godz. 7 wieczór.

— Dyrekcja „Rozwoju” we Lwowie wzywa wszystkie Oddziały i Komitety prowincjonalne, ażeby ze względu na doniosłość spraw wysłały swych delegatów na Ogólnokrajowy Zjazd, który odbędzie się w Łodzi, 17. bm. Kwatery zamawiać należy pod adresem Dyrekcji „Rozwoju” w Łodzi, ul. Podleśna 1. 4

— Kurs nauki wyrobów trykotowych maszynowych rozpoczyna się w Instytucie Technologicznym (Boularda 5, parter) w środę, 7 marca, o g. 6 wiecz.

— Konferencje rekolekcyjne dla PP. Studentek Uniwersytetu odbędą się w dniach 5—10 marca br. w kaplicy SS. Urszulanek (ul. św. Jacka 16) o g. 7 w. Wstęp za okazaniem legitymacji uniwersyteckiej.

— Wypłata zasiłku dla emerytów, wdów i sierot za luty i marzec. Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 28. lutego br. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na 55 procentowy zasiłek za luty i marzec br., przyznany uchwałą Rady Ministrów dla emerytów, wdów i sierot.

— A. Szalkiewicz wróciła z zagranicy i przywiozła najnowsze modele kapeluszy. 1260

— Teatr a drożyzna. W czasie szalejącej obecnie drożyzny warto istotnie raz już zwrócić uwagę, że teatr rzeczywiście jest najtańszy, a przede wszystkim teatr lwowski. Jeśli się zważy, że w r. 1902 łoża na operę kosztowały 24 koron, to przy obliczaniu dzisiejszego kursu waluty łatwo można wywnioskować, ileby dziś musiała kosztować w stosunku do ogólnych cen. Tymczasem dziś duża łoża na 6 osób kosztuje we Lwowie 50 tysięcy. Spróbujmy przerachować tych 50 tysięcy na dawniejszą walutę koronową a przekonamy się łatwo, jak minimalnie od

O Genocchi we Lwowie.

Wizytator Apostolski O. Genocchi przyjechał w ostatnich dniach kilka deputacji ruskich od organizacji i towarzystw. Jedną z tych deputacji — zdaje się — Towarzystw oświatowych przedstawił O. Genocchi'emu p. Decykiewicz. Onegdaj prawie cały dzień poświęcił Wizytator Apostolski zwiedzeniu klasztoru SS. Bazylianki i prowadzonej przez nie ochronki dla około 300 dzieci, utrzymywanych ze składek amerykańskich. W ochronce urządzono umocniejszenie powitalną przyśpiewkę dzieci.

O. Genocchi za dwa dni wyjeżdża

na tydzień do Stanisławowa, skąd przez Lwów, gdzie się jeszcze zatrzyma, jedzie do Przemyśla, a stąd do Warszawy. Szczegóły wizytacji O. Genocchi'ego nie są jeszcze ustalone.

Wczoraj podobno przedłożono O. Genocchi'emu memoriał duchowieństwa, w sprawie położenia greckokatolickiej cerkwi w Małopolsce. Drugi memoriał ma O. Genocchi'emu przedstawić duchowieństwo dyjecezy stanisławowskiej przeciw biskupowi Chomyszynowi z powodu propagowanego przez niego celibatu duchownych.

tego czasu poszły w górę ceny wstępu w teatrze. Jeszcze jaśniej rzuca się to w oczy, jeśli porównanie to przeprowadzimy w stosunku do cen artykułów, które przed wojną kosztowały kilka lub kilkanaście halerzy a dziś kosztują kilkaset marek lub kilka tysięcy. Teatr lwowski wszelkimi siłami dążył do tego, by jak najmniej podwyższać ceny, stworzono nawet specjalny teatr dla inteligencji (Teatr Mały), gdzie ceny są najniższe w Polsce. Zważyć należy, iż robocizna w teatrze, materiał, jak płótno, farby, drzewo, lampy elektryczne itd. dosięgnęły olbrzymich sum, które w żadnym stosunku nie stoją do cen wstępu. Z całą bezstronnością stwierdzić więc należy, że teatr jest najtańszym artykułem codziennego użytku.

— Zmarli we Lwowie. 1 bm.: Ks. Aleksander Kuryłowicz, 1. 66, Bilińskiego 9, rak; Irena Sikówna, 1. 3, córka lekarza, Heninga 10, choroba układu nerwowego; Sussel Diamandstein, 1. 90, Dekiarta 17, uwiad starczy; Maria Horobczak, 1. 26, Inst. med. sad., uder mózgu; Mania Kostniuk, 1. 19, Berka 29, gruźlica. Dr. Tadeusz Luczkiewicz, 1. 65, urzędnik Tow. kredyt., Pańska 15, błąd serca; 2 bm.: Józef Cysarz, 1. 52, buchalter, Łyczakowska 41, gruźlica; Magdalena Kopystyńska, 1. 63, wdowa po podurzędniku, Unji Brzeskiej 3, choroba narządów trawienia; 3 bm.: Różia Fingerhut, 1. 29, szpital, zapalenie nerek.

— Rynsztok nie gazeta. Piszą nam z miasta: Ku trzęsawiskom niżej poziomu kanalizacji spada charakter dawnego dziennika lwowskiego, który rehabilitacji się z judeologii wpadł z odskoczni geszefciarskiej w najbardziej cuchnący śmietnik... pornografii. Już nazwa brukowa nie starczy na określenie tej nędzy moralnej, jaka wyziera z wczorajszego „artykułu wstępnego” o farmaceutach, dziewczętach i kokainie. W tym tonie snują pogwarke wyzute z wszelkiej etyki upadłe istoty, które najgorsze zauki mieśkie w ciemnych gromadzą kątach. Stołące na straży honoru prasy towarzystwa dziennikarskie winny wglądać w tę nora, ziejącą jadem brudnej sensacji i żądać oddania reżyserów tej niezaszczytnej publicystyki pod obserwację psychiatry-patologa.

Wychowawca:

— Ożywiony dzień na Pogotowiu Ratunkowym. Dzień wczorajszy wiele przyniósł zajęcia lekarzom i sanitariuszom Pogotowia Ratunkowego. Poza całym szeregiem wypadków, stanowiących zresztą codzienna treść działalności tej wielce zasłużonej instytucji, protokół wczorajszy notuje: Jan Rzutkowski, 15 lat liczący, złamanie ręki na ulicy. — Rozalia Tur, 10 lat licząca, złamanie ręki na ul. Zamarstynowskiej. — M. Andruchowicz, prof. sem., złamanie nogi na ul. Sykstuskiej. Pogotowie przewiozło go do szpitala. — Zofia Legrand, żona dozorczy, została ciężko zraniona nożem przez jakąś „Anastazję” — bliżej nieznana awanturnicę. Działo się to naturalnie w szynku Agida, gdzie w ostatnim czasie niejedno tego rodzaju zaiscie miało miejsce. — Michał Huiden, koczarski, napadnięty został wczoraj przez jakiegoś swego kolegę i zraniony nożem w rękę. — Długi ten szereg o porze wieczornej zamyka Szczepan Kaszuba, który potrącony przez wóz, doznał znacznych obrażeń. Wieczór i noc sobotnia niewątpliwie

nowe do tamtych dorzuci wypadki.

— Napad w śródmieściu. Jan Dekorde przechodził wczoraj Wałami hełmańskimi, gdy nagle przystąpił do niego jakiś napastnik, a potraciwszy uderzył go pięścią po twarzy. Na krzyk napadniętego zjawił się posterunkowy i przytrzymał sprawcę, którym był notowany policyjnie Walerjan Laszkiewicz z Zamarstynowa. Został odstawiony do aresztu.

— Aresztowanie oszusta. Policja aresztowała wczoraj poszukiwanego za oszustwo i sprzeniewierzenie żydowi na Felksa(?) Hemischa, który pod pozorem małżeństwa wyłudził od Anny O. złoty pierścień, sprzedał go i wyjechał do Gdańska, skąd powróciwszy, wpadł w ręce policji. Feiwla Hemischa osadzono w areszcie.

□ ŻÓŁKIEW. Społeczeństwo tutaj — zaczyna się budzić z letargu. Konwent OO. Dominikanów zwozi cegłę i inne materiały na budowę internatu dla 50-ciu wychowanków polskiej młodzieży gimnazjalnej. Sokół zbiera usilnie fundusze na odbudowę sokolni i jest nadzieja, że w roku bieżącym budynek zostanie wreszcie odrestaurowany. T. S. L. zabiega gorliwie o prelegentów, którzyby organizowali czytelnie po wsiach, — byłoby wskazane, aby Zarząd Koła TSL porozumiał się w tej sprawie z Akademickim lub Technicznym Kołem TSL we Lwowie, — bursa TSL. przyczerpała kilkunastu uczniów tutejszego gimnazjum, gdzie znaleźli oni dobrą opiekę w osobie księdza prefekta, — nawet Organizacja Narodowa zwołała posiedzenie zarządu na dzień 1. marca br. — Życzymy gorąco, aby wszystkie te zamierzenia wydały jaknajrychlej korzystne rezultaty.

Towarzystwo miłośników sztuki i muzyki odegrało ostatnio dramat „Tajfun” pod reżyserją p. Miłulowicza, artyści teatru lwowskiego. Dramat w wysokim stopniu patriotyczny, odegrany został starannie i z wielkim nakładem pracy ze strony p. reżysera i artystów, okazało się przytem niezbitcie, że członkowie amatorzy mogą odegrać skutecznie także sztuki o nastroju poważnym.

Dziewczyna w ubraniu chłopca.

Bystre oko funkcjonariusza policji Kowalskiego spostrzegło wczoraj na walmnym chłopaku, którego wygląd wzbudził w tej chwili u niego pewne podejrzenia. „Chłopak — czy dziewczyna”, pomyślał wytrawny policysta, a gdy przelotna obserwacja chłopaka pozostawała nadal pod znakiem zagadkowym, zbliżył się ku niemu i zapytał o nazwisko. „Henryka Czarnuszkiewicz, Rosjanka, prawosławna” — padła odpowiedź. Kowalski sprowadził ją do Urzędu śledczego i tu wnet dziewczyna w szatach chłopca złożyła zeznania. Pochodzi z gubernji mińskiej, skąd przed bolszewikami uciekła do Polski i podczas niemieckiej okupacji wywiezioną została do robót polnych na jakimś folwarku pruskim. Stamtąd uciekła do Wilna i wstąpiła w szeregi Legii ochotniczej kobiet a gdy ta została rozwiązana — Rosjanka znalazła się we Lwowie, gdzie przebywała w koczarach na Janowskim, bez środków do życia. Wstąpiła na służbę w kawiarni Teatralnej a gdy później nie mogła znaleźć miejsca — ostrzygła włosy, przebrała się w szaty chłopca i słu-

żyła w którejś restauracji przy ulicy Skarbkowskiej. Ze łzami w oczach opowiadała o ciężkich swych przeżyciach w dobie wojennej i jedna tylko wnosila prośbę, aby jej nie odstawiać do granicy. Zatrzymano ją narazie w aresztach policyjnych, naturalnie na żeńskim oddziale, dokąd powędrował „chłopiec” Henryka Czarnuszkiewicz...

— Dnia 10 lutego br. w kościele Marii Magdaleny pobogostawiony został przez ks. kanonika Franciszka Wójcika związek małżeński między panną Marią Wiktorją Łozińską, córka śp. Heleny z Janczykowskich i Tadeusza Łozińskiego a panem hr. Aleksandrem Waysem. 1250

Zakład obuwia ortopedycznego polecony przez W. P. Lekarzy specjalistów L. Nowosada Lwów, ul. Śwackiego 6 naprzeciw głównej poczty, Telefon Nr. 825. 825

Z SALI SĄDOWEJ.

Austrjacka prowokatorka przed sądem.

(Dwunasty dzień rozprawy).

(Grzywna 10.000 mkp., a w końcu wydalenie ze sali. — Pod grozą szubienicy).

Wobec wprost prowokacyjnego zachowywania się oskarżonej w sądzie, przewodniczący Trybunału zarządził naradę, na której uchwalono skazać Dittner na 10.000 mkp. grzywny z tem, że w razie powtórzenia się incydentu, zostaną zarządzone ostrzejsze środki.

Przystąpiono do przesłuchania klasycznego świadka p. Kazimierza Chodorowskiego dyr. Banku przemysłowego. I oto oskarżona na widok tego świadka tak się zacietrzewiła, że przewodniczący nie mogąc przywołać jej do porządku, kazał jej opuścić salę. Dittnerówna usiłowała protestować przeciwko temu, gdy jednak przewodniczący wydał rozkaz woźnemu wyprawienia opornej, wśród zadowolenia audytorium wyszła z sali.

Świadek dyr. Chodorowski w długim wywodzie przedstawił swą działalność w Banku podczas inwazji, która nie miała nic wspólnego z polityką, chodziło o ulżenie losu tej falangi urzędników i wogóle mieszkańców miasta, których rząd austriacki pozostawił na pastwę losu. Dittnerówna zachodziła często do Banku i wyłudzała rozmaite zapomogi dla jeńców, co świadek spełniał z gotowością, odmówił jej raz jednak pożyczki 20 000 kor. i zdaje się inde ira. Po powrocie Austriaków badano fabryki obuwia i konserw, zostające pod zarządem Banku i nie znaleziono nic zdrożnego. Wiedzano, że wyrabiano tam buty dla Rosjan, ale uważano to za naturalne, gdyż wiedzano, że opór na nic by się nie przydał. Wiedzano także, że fabryka mogła produkować więcej, ale świadek zarządził tak, by wyrabiano jak najmniej. Wreszcie świadek dowiedział się, że mu coś grozi. I oto poinformowano go, że Dittner wniosła doniesienie. Dano mu 3 dni czasu, by się oczyścił lub uciekł, gdyż grozi mu kara śmierci. Świadek w ciągu tych 3 dni nie mógł nic zrobić i został aresztowany. Siedział 6 miesięcy sam jeden w wilgotnej celi, której przedtem Rosjanie używali na stajnie. Sześć miesięcy pod grozą stryczka. Wreszcie sąd polowy lwowski i przemyski uwolnił go, a jedynym świadkiem obciążającym go była... Fanny Dittner.

Przesłuchano jeszcze świadka p. Różę Skarbkową, której działalność samarytańska czasu wojny budziła podziw i uznanie nie tylko w Polsce całej. P. Skarbkowa z właściwą sobie skromnością skreśliła prace swoją podczas inwazji, a na zarządy Dittner mogła tylko odpowiedzieć uśmiechem politowania.

Dittner wprowadzona do sali nie ma odwagi wobec tego użyć swego aroganckiego tonu.

Po odczytaniu szeregu aktów rozprawę odroczone do poniedziałku.

Dział ekonomiczny.

Dzisiejsza Rosja.

W Izbie handlowej wygłosił p. Turski w piątek referat o stosunkach gospodarczych w dzisiejszej Rosji.

Wszystkie zjawiska gospodarcze Rosji należy dziś mierzyć kilkumiesięcznym okresem polityki NEPa („Nowa ekonomiczna polityka“). Istotą tego prądu jest rezygnacja z doktryny czysto maksymalistycznych i wstydlawy powrót do instytucji i stosunków świata kapitalistycznego, „burżuazyjnego“. We wszystkie dziedziny życia gospodarczego wdiera się stopniowo denacjonalizacja. Odnosnie do nieruchomości wprowadzono z powrotem zasadę własności prywatnej drogą kupna lub restytucji dawnej własności, o ile wartość jej nie przenosi 50 tysięcy rb. przedwojennych. Ustawa o ochronie lokatorów jest w Rosji nieznaną, a mieszkanie z 5 pokoi, kosztuje 600 milionów rb. miesięcznie (= 600 tysięcy mk. p.).

Uznano też inicjatywę i ingerencję prywatną w dziedzinie przemysłu i handlu. Handel jest co prawda skrepowany licznymi przepisami, kolosalnymi podatkami i silną konkurencją handlu państwowego, niemniej przeto znajduje dla siebie drogi doskonałego rozwoju. Denacjonalizuje się również przemysł, organizując się w potężne trusty.

Uruchomienie wielu zakładów prywatnych wymagało dużo sił inteligentnych, dotychczas tępiących. Wskutek tego powstaje nowa warstwa t. zw. „trudowaja inteligencja“, ciesząca się coraz większymi wpływami. Prosty robotnik przestał być wszechwładnym panem, na którego nikt nie śmiał oka skrzywić. T. zw. tłum jest karny, podatny, a władza każda cieszy się tam posłuchem, o jakim u nas pojęcia nie ma.

Prelegent uważa Rosję dzisiejszą za zupełnie dojrzałą do nawiązania kontaktu gospodarczego z Zachodem. Ubiegają się o to państwa zachodnio-europejskie, jak Włochy, Holandia, Francja, Niemcy i in., nie powinna i Polska zostać w tyle, zwłaszcza, że mamy najwięcej danych po temu. Zbliżeniu się gospodarczemu stoja u nas na przeszkodzie pewne uprzedzenia i fałszywy pogląd na Rosję, którego odbiciem jest także zachowanie się polskich dyplomatów i konsulów w Rosji, odnoszących się do rosyjskich sier z grymasem paniczka wobec nouveau-riche'a. Te sztuczne istory już czas najwyższy przełamać, a pierwszy krok po temu, zrobiła — jak wierzy p. Turski ze skromnym zapalem — misja prelegenta w czasie kilkudniowego pobytu w Kijowie. (k)

Rubel sowiecki.

Ustawowym środkiem obiegowym obecnym w Rosji jest rubel wzoru 1923 r., równający się 1.000.000 rubli sowieckich dawnych. To też stale rachuje się w milionach i miliardach.

W lutym br. było w obiegu okragło 2000 biljonów (2.000.000.000.000) rubli (dawnych). Kurs rubla sowieckiego w stosunku do walut zagranicznych był w drugiej połowie ub. miesiąca następujący (wedle informacji Ag. Wsch.)

10 rubli w zlocie — 225 milionów rubli sow.,

1 funt szterling — 188 milionów sow.,
1 dolar ameryk. — 45 1/2 milj. sow.,
1 frank szwajc. — 7 1/2 milj. sow.,
1 frank franc. — 2 milj. 200 tys. sow.

Z liczb powyższych wynika, że wartość miliona rubli sow. (czyli jednego rubla z r. 1923) wynosiła 4 i pół przedwojennych kopiejek, czyli jednaście austriackich halercy.

W stosunku do polskiej waluty milion rubli sow. równa się tysiącowi marek polskich.

Wartość całej emisji rubli sow. wynosi dziś około 90 milionów rubli złotych. Jest zatem trzykrotnie większa, niż była 1 kwietnia 1922 r. Wówczas to (w następstwie wprowadzenia rachunkowego rubla złotego) spadła do rozpaczliwie niskiej sumy 31 milionów rubli złotych, co w stosunku do załud-

nienia wyrażało się kwotą 25 kopiejek na jednego mieszkańca.

Przed wojną wypadalo na jednego mieszkańca Rosji około 11 rubli w banknotach, nie licząc bardzo rozpowszechnionej monety złotej, wysoko wartościowych rubli srebrnych, oraz bilonu. Dr. R. K.

Mkp. w Zurychu 0-012 cent.
Dolar 47.800 mkp.
Mk. niem. 2— mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, (Tel. Wł.) 3 marca.

Mocniejsze usposobienie uległo w ciągu zebrania znacznemu osłabieniu. W dziale akcji obroty dość ożywione, po kursach dla większości walorów bez zmiany. Papiery publiczne bez zmiany.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 46500, 47250, 43000, marki niemieckie 1.97 i pół, 1.69, Belgia 2460, Berlin 1.94, 1.69, Gdańsk 1.94, 1.69, Londyn 221500 do 217000, Nowy Jork 47000—42000, Paryż 2800, Szwajcaria 8900—8600, Wiedeń 0.67 i pół, Włochy 2245, Praga 1395, 4 prc. państw. pożyczka premjowa 1715.

Akcje: Bank dysk. w Warszawie

40000, Bank handlowy w Warszawie 72250, Bank kred. Warszawa 15000, Bank Przem. Warszawa 3100, Bank Przem. Lwów 4150, Bank Spół. zarob. Poznań 18500, Bank dla handl. i przemysłu 21000, Bank Zjedn. Ziem polsk. 16000, Bank Zachodni 57000, Cegielski 116000, Częstocice 162000, Tow. akc. fabr. cukru 181000, Firlej 16000, Tow. przem. drzewnego 6000, Warsz. kop. węgla 149000, Lipcop, RaulLów 77500, Modrzejów 73000, Ostrowieckie Zakł. 70000, Ortwein i Karasiński 14200, Rudzki i Ska 45750, Rehn i Zieliński 33500, Starachowice 42000, Pocisk 5300, Fabryka parowozów 14900, Żyrardów 1,585.000, J. Borkowski 6000, Bracia Jabłkowscy 13200, Warsz. Tow. transport. i żegl. 4500, Haberbusch i Schiele 30000, Ursus II. em. 10250, Polska Nafta 7100, Nobel 17450, Hurt 7500, Wild 12900, Zieleniewski 72500, Polbal 5540, Siła i Światło 7000, Puls 32000, Cukrownia Chodorów 49500, Gosławice, 61000, Michałów 34500, Spirytus 53000, Spies 17500, Pustelnik 20500, Cmielów 31500, Bednawski 16750, Elektryczność 73000. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3 marca.

Waluty i dewizy: Dolary Stan. Zjedn. 48000, 46000, franki fran. 2740, franki belg. 2500, franki szwajc. 9000, 8875, funty szterl. 224000, 219000, marki niemieckie 2.01, korony austrj. 0.66, koro-

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 3 marca.

Notowania giełdy warszawskiej i krakowskiej wpłynęły na pewną niższą walut. Ostatecznie jednak wszystkie waluty zyskały po kilkadziesiąt punktów. Dolary konczą kursem 47800. Przekaz na Berlin 200—205, jakkolwiek w Warszawie markę niemiecką płacono dziś tylko 156—160.

W papierach przemysłowych ruch

ożywiony; dużo transakcji w Parowozach, również Polska Nafta i Pezety poszukiwane. Na ogół odczuwać się daje lekka zwyzka przy niezdecydowanej tendencji.

Z papierów nienotowanych na giełdzie Jaworzno spadło dzisiaj poniżej 200 tysięcy. Za Machleję płać 7, żądają 8 tysięcy, — bez obrotów.

Wartość nomini.	Ostatnia dywid.	Akcje	3 marca		2 marca	
			marki polskie	marki polskie	marki polskie	marki polskie
		z kuponem bieżącym				
Mkp.	Mkp.	Bank akc. zw. I—VI em.				
280	70—	Bank handl. w Poznaniu				
1000	300—	Bank hip. akcyjny				
280	42—	Bank hip. ziemel.				
280	42—	Bank Małopolski				
280	35—	Bank powsz. kredytowy . .				
140	21—	Bank przemysłowy				
230	42—	Bank Rolniczy S. A.				
1000	250—	Bank ziemski kred.				
280	56—	Browary lwowskie				
500	250—	Tow. Chodorów	106000			
140	140—	Tow. akc. Karpalit	50500 49000 51000 51000	49250 49500 49750 50000		
140	70—	Cmielów Fabr. porcel.	10500			
1000	200—	Tow. akc. Galicja	29000 29500 29250	28500		
149	300—	Tow. Gafota	5300	5400 5450 5400		
140	28—	Tow. Górka				
140	15-40	Niemojowski Fabr. pap. . . .				
1000	300—	Oikos Zakł. drzewn.	76500 77000 78000	76000 76250 76500		
500	60—	Parowozy	12500 13250 13200 13300	12500 12750 12250 12500		
1000	300—	Patria fabr. papierosów . . .				
500	200—	Pezet, I, II, III em.	8850 8900 9000	8500		
350		Pocisk Zakł. amunic.				
500	100—	Polski Glob				
500	100—	Polska nafta	7100 7200	7100		
500	225—	Polskie Tow. Budowl.		6000 6250 6000		
140	70—	Polskie Tow. handl.				
1000	260—	Polnot				
10000	1500—	Potęga S. A. huty żel.				
140	100—	Tow. Rakszawa				
200	24—	Zakłady elektr. Siersza . . .	5500			
140		Gal. Zakł. gór. Siersza				
700	140—	Tepege				
1000	150—	Tespy S.A. Eks. soli pot. . . .	10800 10900 11000 10950	107500		
500	100—	Wawel				
140	42—	Tow. Zieleniewski	74000	72500 72000 72500		
140	28—	Zegluga Polska		1000		
		Papiery państw.				
1000		40/0 Pańs. Poż. Prem. (milj.)				

Dewizy i waluty	3 marca				2 marca			
	Waluty				Dewizy			
	placa	žadają	placa	žadają	placa	žadają	placa	žadają
1 funt sterl.	214000	220000	202000	204000	215000	223000	202000	204000
1 fr. franc.	2600	2300	2600	2800	2800	2900	2700	2900
1 fr. szwajc.	8700	9000	8300	8600	8925	9250	8500	8900
1 kor. cze.	1360	1410	1300	1350	1370	1420	1340	1400
1 kor. weg.	15	16	15	16	16 50	17 50	16 50	17 50
1 kor. austr.	0 63	0 65	0 63	0 65	0 64	0 68	0 64	0 68
1 mk. niem.	1 85	2 05	1 90	2 10	1 90	2 10	1 85	2 05
1 dynar	400	440	380	420	410	450	400	440
1 dolar ame.	47000	49000	45500	47500	46000	48000	45000	46000
1 lira	2150	2300	2000	2100	2150	2350	2050	2150
1 lei	195	215	190	210	210	230	200	225
1 fr. belg.	2300	2400	2300	2400	2400	2500	2400	2500
1 kor. duń.								
1 mk. fińska								
1 gld. holen.	18000	19000	17000	18000	18600	19600	17500	18500
1 kor. szwec.								
1 kor. norw.								

Listy zastawne i obligi bez zmiany.

ny czechosłowackie 1380, floreny hol. 18800, liry włoskie 2350.

Akcje: Polskie Tow. handl. 3800, Pharma 17800, Polski Glob 925, Zegluga Polska 1250, Zieleniewski 77250, Warsz. Spół. bud. parow. 13100, Ursus II. em. 1350, Trzebinia, fabr. maszyn 23000, Górka 58000, Siersza górnicza 67500, T. P. G. 38500, Polska Nafta 7700, Syndykat koszyk. 2650, Fabryka przetw. tl. Trzebinia 31000, Kraus 13600, Chodorów, rafineria 52500, Siersza, Elektrownia 5100, Cmielów 30500, Strug 7500, Bank Spół. zarob. 18000. (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 3 marca.

Berlin 0.0236, Holandia 211.10, Nowy Jork 533 i jedna czwarta, Londyn 25.10, Paryż 33.35, Mediolan 25.60, Praga 15.80, Budapeszt 0.17 i pięć ósmych, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.50, Sofia 3.10, Warszawa 0.0120, Wiedeń 0.0074 i siedm ósmych, austr. kor. stempł. 0.0075. (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, 3 marca.

Holandia 8990, Włochy 1090, Londyn 107000, Nowy Jork 22750, Paryż 1380, Szwajcaria 4260, Wiedeń 31.95 i pół, Praga 674, Budapeszt 7.70 i pół, Belgrad 2.34 i pół, Bukareszt 106 i pół, Warszawa 50, marka polska 51 i trzy czwarte, lei rumuńskie 105, korony austr. 31, dolary 22750. Tendencja spokojna. (PAT.)

ZBOŻE.

Kraków, 2 marca.

Pszenvica 220000, żyto 130—135000, jęczmień 113000, owies 130000, mąka żytnia 65 prc. 235000, mąka żytnia 70 prc. 220000. Tendencja utrzymana. Dówóz średni. (PAT.)

MILJONÓWKA.

Warszawa. (PAT.) W dzisiejszym ciagnieniu milionówki wylosowano Nr. 2,752,214. Wylosowany numer milionówki zakupilo Towarzystwo ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie

placiła za	3 marca	2 marca
1 austr. kor. złota	8151	7427
1 markę niem. złota	9582	8732
1 rubel złoty	20699	18862
1 frank złoty	7761	7073
1 gram czystego złota	26735	24363
1 dukat	91698	83808

Sport.

Zarząd Pogoni wzywa wszystkich graczy do jawienia się dzisiaj (niedziela) o g. 3 popołudniu na boisku Pogoni celem rozgrania zawodów treningowych (drużyna I. z II.). Trening ten ze względu na wyjazd do Hiszpanii jest bardzo ważny i obecność wszystkich graczy jest konieczna.

Szwedzki książę bierze udział w zawodach publicznych. Książę Gustaw Adolf, najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu, weźmie udział w przyszłym poniedziałek w narciarskich wyścigach 5-cio kilometrowych w okolicach Sztokholmu i polowaniu na nartach. Do współudziału staja publicznie szkoły. Książę Gustaw Adolf jest uczniem.

W Administracji naszej złożyli:

Dla p. Józefy Toczyskiej: Jadwiga B. 3000 mk.; R. W. 10000 mk.; Jadwiga Kozicka 5000 mk.; J. L. 5000 mk.; Marian Kowarz. 2000 mk.; Witold Karzewski 5000 mk.; Syndykat Zbożowy 5000 mk.; N. N. 100 mk.; Olga S. 5000 mk.; Marian Kruszyński 2000 mk.; M. M. 2, 5000 mk.; J. B. P. 5000 mk.; J. L. 1000 mk.; M. S. 5000 mk.; Cecylia B. 3000 mk.; Julianowie Klaussekowie 5000 mk.; Z. G. 1000 mk.; Iza Pakoszówna w rocznicę śmierci brata sp. Włodzimierza Yonga 1000 mk.; „I“ 6000 mk.; S. S. zamiast nabożeństwa żałobnego 2000 mk.; E. J. i S. P. 2000 mk.; L. Z. 5000 mk.; M. R. 3000 mk.

OGŁOSZENIA

OBUWIE!! „HERA” Ska. z ogr. odp. Lwów, Rynek 34. kamienica Stadtmüllera OBUWIE!!

Chrześcijańska Hurtownia obuwia poleca hurtownie i detalicznie

ŚWIĄTECZNE i WIOSENNE TRANSPORTY MODNEGO OBUWIA.

— Dla Konsumów, Kółek roln., Zakładów przemysłowych (obuwie robotnicze) ceny hurtowne — P. T. Urzędnikom i kształcącej się Młodzieży ceny niższe. — 1183

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Łóżka składane z materacami, Łóżka żelazne dziecięce. Materace włosienne, Otomyły, Kanapki do rozkładania, oraz Meble wszelkiej jakości poleca Magazyn Mebli **STEIL i Spółka**, Lwów, Kazimierzowska 28. 922

Kaspry, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, biny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centrifugalne poleca „**PILOT**” Lwów, Batorego 4. 563

Kasper Nr. 1 nieużywany i kocioł parowy 58 m² powierz. ogrzewalnej systemu Dupuis sprzedaje Zarząd dóbr Sianówka op. Mosty wielkie. 1149

Fortepian Bösendorfera koncertowy, czarny silny ton sprzedam. Hanak Pańska 21. 1264

Zegarek Pateka okazynie do sprzedania firma Buszek Akademicka. 1261

Fortepian krótki tanio sprzedam Leśna 14 parter. 1263

Na parcelację 300 i 600 morgów czarnozemu (budulec i kamień blisko). 200 morgów lasu we Wschodniej Małopolsce **Las duży** sosnowo-dębowy i kl. eksport. nad spławną rzeką 7 km od stacji — **tanio** — (potrzebny kapitał 6 miliardów — zaraz 1^{1/2}). Cegielnia z terenem 24 morg. za 24 milj. lub na zamianę za 10 koni roboczych (tanio 3000). Zakupu koni wskażę na kresach Wschodnich. Info-macje Lwów Gęboka 21 Zawadzki. 1247

Rupie zaraz we Lwowie lub na peryferiach domek z ogrodem i stajnią. Zgłoszenia pod J. W. do Administracji Słowa. 1274

MIESZKANIA.

Pokój przy ul. Pańskiej z całym utrzymaniem do wynajęcia dla pana starszego zamożnego. Reklama Słowa Zimorowicza, pod słońcem. 1275

Pokój elegancko umeblowany, fortepian. osobne wejście, środek miasta, wyrajmę na dnie Adm. Słowa „Przyjeźdźnym”. 1254

Prześlizne mieszkanie, pięć pokoi, kuchnia, łazienka, pokój służbowy, spiżarnia, telefon, komiort, i piętro. Okolica o. rodu Jezickiego, zamienię na także w śródmieściu. Zgłoszenia Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz Sokoła 4. 1217

Pokój duży centrum miasta oddam na wspólny interes biurowo-handlowy Adm. Słowa „U zwiwość”. 1255

WOLNE POSADY.

Panna potrzebna do kasy. Motylewski Krzyszkowski pl. Marjański Hotel George'a. 1158

Ogrodnika zdolnego i kłucznicy ratynowanej uniejęcej wykwinicie rotować poszukuje Dwór Zadwórze koło Lwowa 1226

Secreterarki poważnej, samodzielnej, obywatelki znanej z prowadzeniem podwójnej księgowości rolniczej, piszącej na maszynie, poszukuje Zarząd dóbr we Wschodniej Małopolsce. Zgłoszenia tylko pisemne z życiowym wiatem i oświadczeniem nadsyłać do Redakcji Rolnika Lwów Kopernika 20. 1184

Ekonomka energicznego z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką w postępowych gospodarstwach poszukuje się dla majątku 800 morgowego w środkowej Małopolsce. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisem świadectw z kolonii i praktyki nadsyłać do „Granmu” Lwów, plac Dąbrowskiego 2. 1881

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca z ukończoną praktyką, specjalista plantacji buraków cukrowych dobrze polecony, szuka posady podziemia, Podwoleczyska. 1170

Mila i dobra gospodyni obejmie samodzielną zarząd do nem. Zgłoszenia do Adm. Słowa „provincjalka 35”. 1243

Koncypiant adw. bez substytucji z dłuższą praktyką poszukuje posady we Lwowie lub w pobliżu. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków uprasza się przysłać pod koncypiant do Adm. Słowa Pol. 1249

Rządca la 30 energiczny, wszechstronnie wykształcony i rok Akademii Dyblany 8 lat praktyki poszukuje posady w lepszym majątku. Zgłoszenia: Biuro gazet Thau Kopczyńce dla rządu. 1242

Zarządczyni z dobrymi poleceniami znająca się na gospodarstwie wiejskim i ogrodzie — poszukuje posady od 15 kwietnia. Zgłoszenia pod: Zarządczyni, dwór Majdan śr.dni koło Otliny. 1233

Rządca-Ekonom, lat 34 bezdzietny praktyką z dobrymi referencjami przyjmie posadę od zaraz. Łaskawe zgłoszenia „**REKLAMA POLSKA**” Romaniowicza 10. 1230

Dyplomowany inżynier-mechanik może prowadzić warsztat mechaniczny, odlewnię, kotłarnię, kotłownię i maszynownię racjonalnie i oszczędnie. Zgodzi się pracować w kopalni nafty. Ewentualnie interes do spółki. Zgłoszenia KW 45 Słowo Polskie. 1223

MAŁŻEŃSTWA.

Ożeni się kawaler mający lat 35. Posażne panny z mieszkaniem mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Wyższy urzędnik” do Adm. Słowa. 1227

NAUKA I WYCHOWANIE.

Mandoliny i gitary kurs 6—8 tygodniowy pod gwarancją plynnej gry z nut — plac Bernardyński 12 II. p. Informacje od 4—7. 1176

Kurs rachunkowości państwowej (do egz. w Wojewódz. rozpoczyna się 5 marca br. Zgłoszenia w godz. od 5-ej do 8-ej p. poł. Dla zamiejscowych system korespondencyjny **Koncas. Prakt. Kursy księgowości Z. Olszewskiego** — Lwów — Kurkowa 38. 1234

Swój do swego po swoje!!!

RÓŻNE DONIESIENIA.

Instrumenty muzyczne (nawet niższe) kupują pl. Bernardyński-12, II p. 4—5 pop 1175

Czas ochronny zwierzętom to najlepsza pora dla P. T. **Panów myśliwych** do oddania swej broni celem grantownej naprawy i odnowienia. Uskutecznia takową najdokładniej i najtaniej zna Pracownia rusznikarska **St. Kopczyńskiego** Lwów, pl. Bernardyński 3 w zabudowaniu OO. Bernardynów. Nowa broń i przybory myśliwskie na składzie 1200

Rozkład pociągów.

Odchodzą ze Lwowa do: Borysławia 9:45, 16:15, 23:25, Brodów 9:50, 19:30, 22:15, Brzuchowic 6:25, 14:30, 19:00, Chodorowa 11:50, Jaworowa 9:40, 16:10, Kołomyji 7:25, 9:40, 14:20, 19:00, 23:00, Krakowa 3:00, 8:40, 14:30, 16:50, 18:05, 20:35, 23:30, Ławocznego 7:35, 21:20, Mszany 5:55, 14:40, Piotrowic 3:20, 16:30, 8:05, 20:35, Podhajec 6:55, 16:25, Podwoleczysk 10:35, 15:00, 23:20, Poznań 15:35, 21:20, Równego 9:50, 22:15, Sambora 7:05, 15:05, 23:55, Sianek 15:05, 23:55, Sniatyna 7:25, 9:40, 23:00, Sokala przez Rawę Ruską 15:35, 21:25, Sokala przez Sapiężankę 8:15, 18:35, Stanisławowa 7:25, 9:40, 14:00, 18:00, 19:00, 23:00, Stojanowa 9:20, 19:10, Stryja 7:35, 9:45, 16:15, 21:20, 23:25, Szczercza 11:25, Tarnopola 16:35, 18:00, 18:00, 23:20, Warszawa via Rozwadów 8:20, 19:05, przez Bełzec 11:45, 23:10, Wilna przez Kowel 8:15.

Przychodzą do Lwowa z: Borysławia 7:15, 13:10, 17:50, Brodów 6:40, 8:30, 16:35, Brzuchowic 7:30, 15:20, 20:00, Chodorowa 7:20, Jaworowa 9:00, 19:50, Kołomyji 8:00, 12:45, 18:40, 17:20, 22:05, Krakowa 6:05, 6:40, 8:35, 10:20, 13:55, 18:25, 20:15, Ławocznego 8:00, 21:40, Mszany 7:30, 16:05, Piotrowic 6:05, 6:40, 8:35, 18:25, Podhajec 8:50, 21:40, Podwoleczysk 7:10, 12:50, 17:10, Poznań 13:55, Rawy Ruskiej 6:20, 12:00, Równego 6:40, 16:35, Sambora 8:10, 10:40, 21:00, Sianek 10:40, 21:00, Sniatyna 6:00, 17:20, 18:40, Sokala przez Rawę Ruską 6:20, 12:00, Sokala przez Sapiężankę 9:15, 20:10, Stanisławowa 6:00, 9:20, 12:45, 17:20, 18:40, 22:05, Stojanowa 10:00, 22:00, Stryja 7:15, 8:00, 13:10, 17:50, 21:40, Szczercza 15:40, 13:10, Tarnopola 7:10, 12:50, 17:10, 21:10, Warszawa via Rozwadów 8:55, 22:35, przez Bełzec 6:50, 17:25, Wi na przez Kowel 20:10.

Uwaga: Pociągi pospieszne oznaczone **łustym drukiem** † w dnie powszednie.

Zdolni agenci i agentki do akwizycji reklam świetlnych poszukiwani. Zgłoszenia od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej codziennie. Małopolskie Tow. Handlowe Ormiańska 2. 1251

Zgłoszenia do pensjonatu „Ustronie” w Iwoniczu przyjmuje Teodorowiczowa, Chorażczyzny 18, I p. 1251

Stal Bühlera 5806
Wąły transmisyjne, blacha, śruby stalowe poleca
Fabryczny skład stali A. Wietchy
Kr. Leszczyńskiego 20. Lwów.

Górnoślaska Spółka Węglowa

dostarcza węgiel kamienny najlepszego gatunku tylko kooperatywom, gminom, zakładom fabrycznym itp. w każdej ilości ewent. w zamian za ziemiopłody. 1179
Zgłoszenia należy przysłać do „Górnoślaskiej Spółki dla Handlu i Przemysłu” T. z. o. o. Mysłowice — Pszczyńska 92.

Księgarnia OŚWIATA

Lwów,
Akademicka 8
poleca

nowości wydawnicze:

L. Braun Van Zantena <i>Sześciu dni powieść egzotyczna z duńskiego</i>	7.200
Chłędowski K. <i>Siena</i> wyd. nowe opr. w płótno	90.000
German Juliusz, <i>Światła zaleka</i> powieść wyd. II.	14.400
Kallenbach J. <i>Adam Mickiewicz</i> wyd. III 2 tomy	72.000
Kasprowicz Jan, <i>Bajki, Klechdy, Basnie</i> ilustr. opr.	18.000
Keller Godfryd, <i>Siedem legend</i>	8.000
Kipling R., <i>Kim</i> powieść, 2 tomy	18.800
Karol de Coster, <i>Podróż poślubna</i> powieść w przekładzie J. Kasprowicza	
Kossak Szczuka, <i>Pożoga</i> wyd. 2-gie	24.000
London J., <i>Wilk morski</i> powieść, 2 tomy	25.400
London J., <i>Na szlaku</i> powieść	14.400
R. M. Rilke <i>Auguste Rodin</i> (Wielkich Żywotów Tom I) wydanie bogato ilustrowane, oprawne	36.000
Schuré E. <i>Wielcy tajemniczeni</i> Zarys tajemnej historii religij. Pierwsze polskie wydanie kompletne	36.000
Seeliger E. A. <i>Piotr Voss Złocistej milionów</i> , powieść	13.000
Stenkiewicz H., <i>W pustyni i w puszczy</i> wyd. nowe	21.600
Stenkiewicz H., <i>Ogniem i mieczem</i> wyd. nowe 2 tomy	28.800
Stenkiewicz H., <i>Krzyżacy</i> 2 tomy	28.800
Szpyrkówna M., <i>Bedziesz matką</i> powieść	10.800
Wasilewski Z., <i>Jan Kasprowicz</i> . Zarys wizerunku	23.400

Utrzymujemy stale bogato zaopatrzone sortyment książek w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim. — Angielska kolekcja **Tuchnitza** w komplecie.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 1246

— Zmiany cen zastrzeżone. —



Pierwsze nowości wiosenne

DZIAŁ KONFEKCYI DAMSKIEJ
GOTOWEJ I NA MIARĘ

FIRMY

STANISŁAWA WROŃSKIEGO SYNOWIE

L W Ó W

— — PL. MARYACKI 10. — —

Oryginalne
modele
paryskie.

1206

NA WIELKANOC

Żądajcie tylko naczyń największej krajowej fabryki naczyń emaliowanych „OLKUSZ”
(dawniej „WESTEN”) w Olkuszu.

Wyłączne zastępstwo na województwa lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i Wo-
łyń SPOŁEM Związkowe Towarzystwo handl. sp. z ogr. odp. we Lwowie ul. 3-go Maja 19

Do nabycia detalicznie we wszystkich sklepach pokrewnej branży

1142

Hurtowne składy:

We Lwowie: Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, ul. Mi-
ckiewicza 26, Uściński, ul. Rуска 3, „Skład-
nica“ ul. 3-go Maja 5, I. Seidenfrau, Gmach
Skarbka, Messer i Hamm ul. Legionów 41, Bo-
gdanowicz ul. Piekarska 11, Krajowy Związek
Gosp. Spółek ul. Zimorowicza 20, M. E. Die-
ner pl. Teodora 5, Okręgówka“ Dworzec Głó-
wny Magazyny kolejowe 2, I. Torten ul. Bożni-
cza 13, I. Diamand Szpitalna 18, Weinberger S.
Krakowska 17, Spät A, Pańska 12.

Brody: Roubinek Otto
Czortków: Margulies Mendel
Dubno: Prokupek
Jarosław: Kalcheim Ryfka
Kamionka Strumiłowa: Składnica Kółek rolniczych
Kałuż: Baumohl B.
Kołomyja: Lindenberga J., Hornstein J., Heller A., Haseikorn H.
Krosno: „Snop“ Spółka roln. handl., Amsterdam H.
Krzemieniec: Białoguz I.
Kuty: Sklep Kółka rolniczego
Leżajsk: Składnica Kółek rolniczych, Baran Piotr
Łańcut: Jaffe S., Składnica Kółek roln.

Łuck: Kossoka M., Freisinger M.
Mościska: Składnica Kółek roln.
Ostróg: Terpes A., Kahan H.
Przemyśl: Gorgolewski Roman, Astaman N., Blech J., Blech I.
Przeworsk: Hurtownia Chrześc. kupców
Rohatyn: Dom handlowy
Równe: „Tehate“, Korin N., Bracia Herman
Rozwadów: Flódel Samuel
Rymanów: May A.
Rzeszów: Składnica k. r. Fink E. Stieglitz H.
Sanok: Barinker Leib, Trom Józef
Sambor: Składnica K. r., Leuchter S.
Śniatyn: „Jedność“ Spół. Prac. państw.
Stanisławów: Składnica Kółek rolniczych Graff i Ska Bezner i
Seidmann Hahn Maks, Zuckermann, Deligdisch
M., Vogel Ch., Vogel H.
Stryj: „Oszczędność“ Stow. Spoż. Kol., B. Findlich
Tarnopol: Niwes S., Wesitau S.
Zagórz: Brand I.
Złoczów: Składnica Kół. rol. „Rolnik“ Spół. rol. handl.
Zdobunów: Bednarski I., Khoł A., Kleiman Eio, West E. J

Pianina nowe nadeszły. Fortepiany krzy-
żowe od 7 milj. Najem — sprze-
daz — kupno. Kaim, Kopernika 16. 1164

Fortepian krótki kupię. Zgłoszenia do
Adm. Słowa Polskiego Irma 7.
12:8

„RHYTMOS” DANCING ćwiczenia dla uczni
i przez uczni wprowadzonych gości we wtorki
czwartki i niedziele przy współudział ba-
letm strzów opery w Wiedniu pp. **GODLEW-
SKICH** Lwów, Grodzickich 2, I. p. — Wpisy
na lekcje 6—8 wiecz. 1268

Willa cała wolna dwa tysiące sążni ogro-
du, parcele budowlane 135-126-131-
136-152-158 sprzedaż Jażkaniec Pańska 21
2-4. 1276

Scheping, Wertark, Renschery, Maszy-
na do zwijania rur, Motory elektryczne,
Kuznie okazynie do kupna.
MŁYNIKI, Perlaki (kaspary) maszyny do
obrubki metali i drzewa poleca:
Nieustająca Wystawa Maszyn
Spiechy 8. 12:8

Wszelka robotę w zakresie krawieczyzny
wchodzącą przyjmuje Wyko-
nuje haft biały i kolorowy po cenach niz-
kich K. T. Wronowska 10, drzwi 9. 1262

Udziałem 30 milion w przystąpię do
przedsięwzięcia torstwa handlowego
ze współpracą. Zgłoszenia „Energiczny han-
dlowiec” do Administracji Słowa. 1261

PRZETARG.

**Dostawę 30.000 kg. szarej farby olejnej i 7500
kg. pokostu lnianego** do pomalowania żelaznych mostów
zamierza się rozdać w drodze publicznego przetargu. Do ofert na-
leży dołączyć próbki farby i malowania jakoteż wykaz składników
farby. Oferty należy przesać w kopercie zamkniętej, zapieczęto-
wanej i zaopatrzonej napisem „farba do malowania mostów” do
Wydziału V niżej podpisanego urzędu do dnia 5 kwietnia 1923. r.
Otwarcie ofert nastąpi w obecności ewt. przybyłych reflektantów w tymże dniu o godz.
12 w południe w pokoju 424 Dyrekcji. Termin dostawy wynosi 6 tygodni licząc od dnia
złożenia oferty. 1220

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

Tapioca oryginalna francuska Nestle

oryginalna szwajcarska mączka dla dzieci 1159

w handlu **K. Krupińskiego Akademicka 4.**